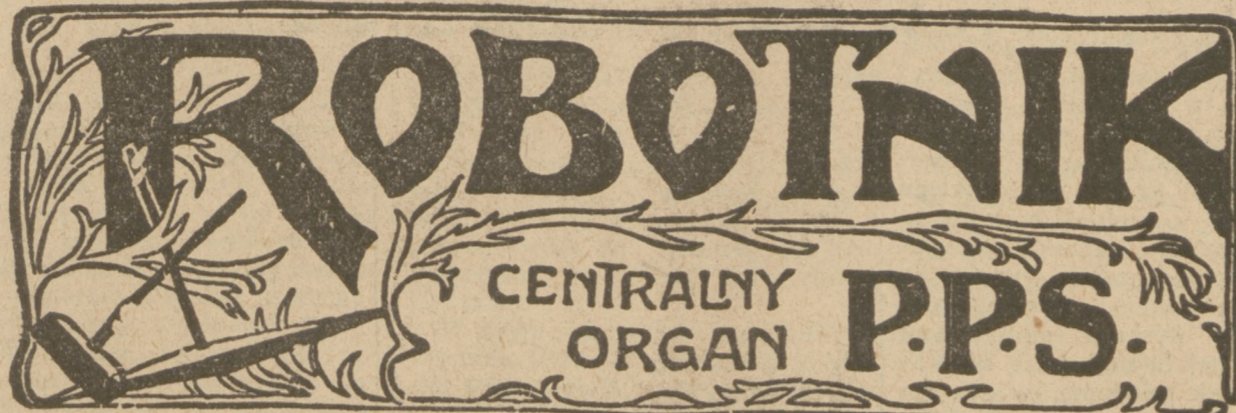


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wielkanoc Irlandja w walce o niezależność polityczną

Piękna jest legenda o zmartwychwstaniu Chrystusa. Piszemy: legenda i na to zgodzić się musi najbardziej wierzący katolik. Albowiem chodzi tu przecież nie tylko o powstanie z martwych Chrystusa, co jest rzeczą wiary i należy do dogmatów Kościoła ale też o cel tego zmartwychwstania, o zbawienie ludzkości.

A tu już mamy do czynienia z legendą.

Wprawdzie Kościół poucza, że Chrystus przez sam fakt zmartwychwstania już dokonał był zbawienia ludzkości i że od samej ludzkości za leży, by przejąć się nauką Chrystusa i dostąpiła zbawienia. Ale 2000 lat dziejów ludzkich wskazuje aż nadto jasno i dobitnie, że rozwój idzie w kierunku wręcz odwrotnym, że im bardziej oddalamy się od ery Chrystusa, tem mniejszy staje się wpływ Jego nauki na życie jednostek i zbiorowości ludzkich.

Nic może jaskrawiej nie oświeciła tej ucieczki od Chrystusa jak własnie święto zmartwychwstania Chrystusa. Gdzież podziela się idea, treść duchowa tego święta? Burzująca bawi się i obżera aż do rozpuku, dla świata pracy Wielkanoc jest w najlepszym razie odpoczynkiem od pracy, a dla bezrobotnych dalszym ciągiem bezrobocia. Z pięknej, wzniosłej treści pozostała czcza forma obrzędów kościelnych. Duch Chrystusowy odleciał, idea Chrystusowa znikła.

My socjaliści dobrze wiemy dlaczego tak się stało i tak stać musiało. Wiemy, że rozwój ekonomiczny świata, ślepy i głuchy na nauki moralne, szedł własną drogą, grzebiąc w swym pochodzie najszczytniejsze hasła, najpiękniejsze wloty ducha, najcudniej sze marzenia.

Wiemy, że zbawienie ludzkości nie przyjdzie od żadnego z kościołów, od żadnego zbawcy. Wiemy, że ludzkość, rozbita i skłócona, jak nigdy, pożarłaby się nawzajem przy akompaniamencie modłów religijnych, gdy nie fakt epokowego znaczenia, gdyby nie powstanie nowoczesnego proletariatu, który ideę zbawienia ludzkości wykuwa codzienną swą pracą, walką i ofiarą, wsparcią o swia domość swego posłannictwa, które brzmi:

wyzwolenie klasy pracującej musi być dziełem samej klasy pracującej.
A wyzwolenie klasy pracującej — to — zbawienie ludzkości.

Kto ma oczy i uszy otwarte na to, co się dzisiaj dzieje w świecie, ten napewno wyczuwa głęboki nurt dziejowy, zwiastujący nadejście nowego, jasnego, szczęśliwszego jutra. Nie spa dnia ono jako dar niebios, nie będzie dziełem cudu, lecz wynikiem długich ofiarnych zmagani miljonów ludzi.

Gdy to jutro stanie się dniem dzisiejszym, ludzkość będzie mogła mówić o swem zmartwychwstaniu.

...Piękna jest legenda o zmartwychwstaniu Chrystusa.

Ale piękniejszy, stokroć piękniejszy czyn miljonowych mas, które legendę tę urzeczywistnia.

Jakkolwiek rząd stara się być sprzedającym dla robotników tam, gdzie nie obraża to interesów kapitalistycznych, musi być jeszcze bardziej sprzedającym względem kapitalistów i ich reprezentantów, od których jeszcze bardziej zależy.

(Karol Kautsky)

OREDZIE DE VALERY DO NARODU AMERYKANSKIEGO.

De Valera wystosował do narodu amerykańskiego orędzie, w którym oświadcza, że naród irlandzki jest zdecydowany walczyć

o zniesienie przysięgi

na wierność królowi Anglii. Przysięga ta stanowi ciężar moralny dla narodu irlandzkiego tem bardziej, że w stosunkach dwóch państw nie może mieć miejsca.

W dobie obecnej niema przykładu, aby jedna strona narzucała drugiej przysięgę wierności, która powinna być sprawą sumienia narodu.

Dopóki istnieje przymus składania przysięgi wierności na rzecz Anglii, dopóty parlament irlandzki nie może być uważany za przedstawicielstwo narodowe.

Przysięga na wierność królowi Anglii, brzmi orędzie de Valery, jest

główną przeszkodą do ustalenia dobrych stosunków pomiędzy Anglią i Irlandją.

PARLAMENT UCHWAŁIŁ ZNIESIENIE PRZYSIĘGI.

Dzisiaj została doręczona rządowi irlandzkiemu w Dublinie nota angielska, protestująca przeciw zamierzonemu zniesieniu przysięgi na wierność królowi i wstrzymaniu rocznych wpłat Irlandji do skarbu angielskiego.

Rząd irlandzki obradował pod przewodnictwem de Valery nad sytuacją i postanowił nie wydawać żadnych deklaracji w związku z przemówieniem ministra dominiów Thomasa, wygłoszonym na posiedzeniu Izby Gmin.

Po dłuższej dyskusji rząd zatwierdził jednomyślnie projekt zmiany konstytucji Irlandji, oraz projekt ustawy o zniesieniu przysięgi na

wierność królowi. Obydwa projekty zostaną przedłożone parlamentowi irlandzkiemu.

STANOWISKO SOCJALISTÓW ANGIELSKICH.

Posłowie niezależnej partji pracy w Izbie Gmin zwrócili się na dzisiejszem posiedzeniu do rządu z apelem, aby nie było przedsięwzięto żadnych decyzji w sprawie Irlandji bez uprzedniego rozważenia tej sprawy przez parlament. Przedstawiciel rządu Margheys oświadczył, że rząd posiada za sobą większość nietylko w parlamencie, lecz i w całym kraju i że o ile będzie uważał za stosowne, przedstawi parlamentowi materiały, dotyczące zagadnienia irlandzkiego celem dokładnego omówienia. Debata nad zagadnieniem Irlandji odbędzie się prawdopodobnie na jednym z pierwszych posiedzeń Izby Gmin po ferjach świątecznych.

Awantura w rumuńskim parlamencie Karczemny wybryk posła — antysemita

Wczorajsze posiedzenie parlamentu rumuńskiego miało niezwykle burzliwy przebieg. W chwili, kiedy poseł żydowski Singer zgłosił interpelację w sprawie ruchów antysemitycznych w Jassach, poseł antysemitki Robu, należący do grupy prof. Cuzy, rzucił się z pięściami na posła żydowskiego, zadając mu kilka uderzeń.

Urzednicy parlamentu z trudem odciągnęli awanturniczego posła od trybuny. W parlamencie powstała nieopisana wrzawa wobec której przewodniczący obradom był bezsilny. Posiedzenie zostało przerwane.

Po przerwie przywódca antysemitów prof. Cuza interpelował ministra spraw wewnętrznych ministra sprawiedliwości

w sprawie aresztowania współpracownika dziennika „Kalenda Ril”, który został oskarżony o podjudzanie do ekscesów antysemitycznych i opór policji. Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie posiada jeszcze odnośnych aktów wskutek czego nie może udzielić merytorycznej odpowiedzi na interpelację.

EDWARD SZYMAŃSKI

Na Zmartwychwstanie

Już nam skąpych łez w oczy nie wyciśnie Twą męką, nóg przebitych symbole nie zasłonią wprzód dróg — krwawym krzyżem przemocy, przygwożdżonym na rękach, nam nie boleć nadarmo jak Bóg.

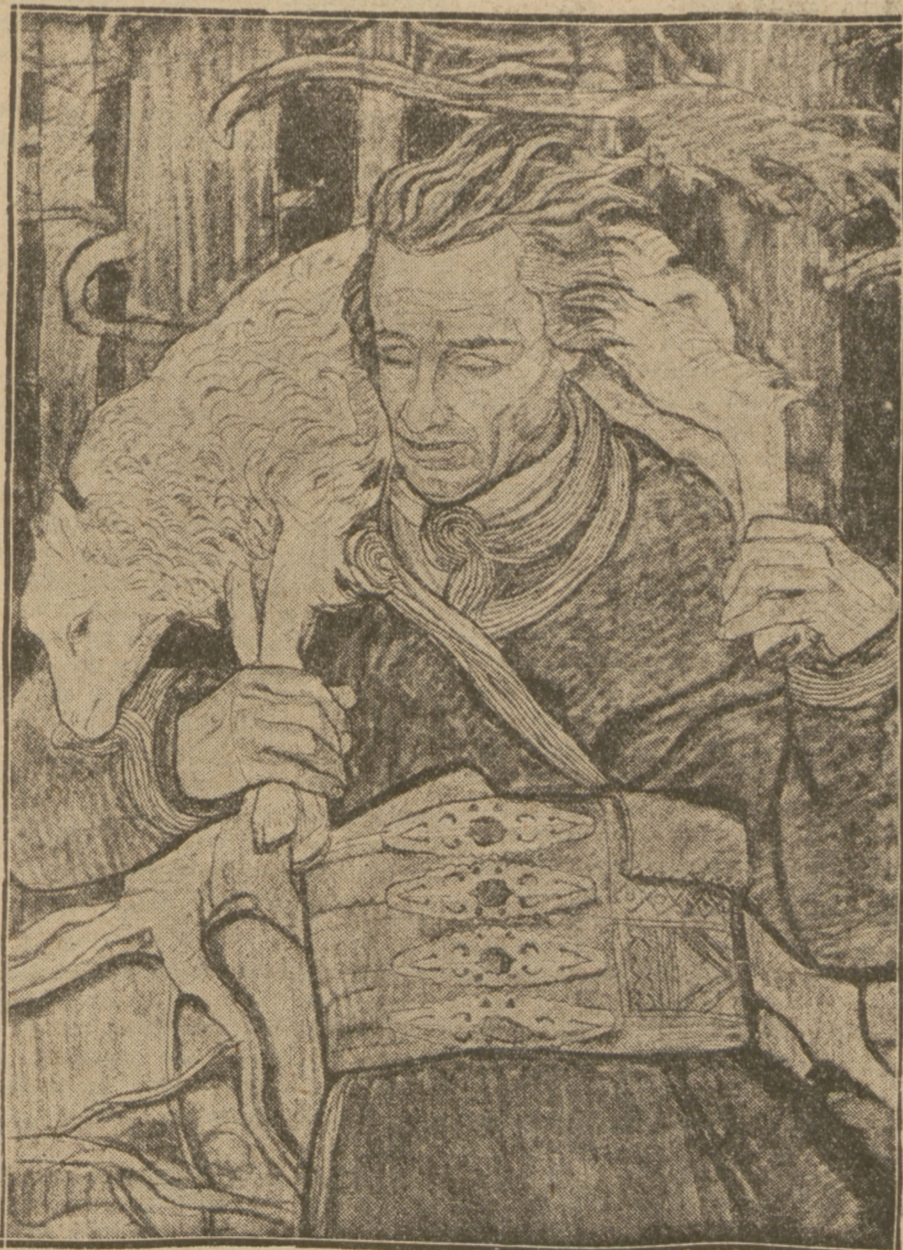
Że Ci ciernie za miłość i grzbiet krwawił pod batem cóż, żeś nawet i powstał z gnobu jakżeś ludzkość wybawił jakżeś wstrząsnął wszechświatem wszystko jest dziś jak było przed Tobą.

Miljardami krew ciepłą wyciskają w kropelkach zaprawiają potem i łzami już przez życie jak piekło szła sto razy Noc Wielka, a Tyś nie wstał, by sądzić z nami.

Długo tętnił pod pułapem kościołów jęk zdławiony zadławionych umysłów. Inna myśl dziś na krębach się rodzi i kołach, by inne i dla innych zmartwychwstańce przyszło.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom „Robotnika” przesyłamy życzenia „Wesołych Świąt”.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”



JAN REMBOWSKI

DOBRY PASTERZ

JAN JAURES.

DO MŁODZIEŻY*)

O, nie żądam od młodych ludzi, by przyszedli do nas dla mody. Ci, którzy moda nam dała, moda też odebrała z powrotem. Niech ich zatrzyma. Zestarzej się wraz z nią. Ale zapytaj tych wszystkich, którzy traktują poważnie życie, tak krótkie nawet dla nich, a będące nas wszystkich udziałem, zapytaj ich: „Co zamierzacie uczynić ze swych 20 lat? Ze swych serc? Ze swych mózgów?”

Mówią wam — rozbrzmiewa to codziennie: — weźcie się do czynu. Ale czemuże jest czyn bez myśli? Jest to brutalstwo gnuśności. Mówią wam: unikajcie tej partji pokojowej, która obezwładnia męstwo. Lecz my, my powiadamy, że dzisiaj popieranie pokójku jest największą z walek: walką o złamanie w sobie samym i w innych dążeń brutalnych i ordynarnych podstępów pożądlivej pychy; walką przeciw hańbie sił barbarzyństwa, pragnących — co za niesłychana bezczelność! — stać na straży cywilizacji francuskiej. Niema czynu poza partją sprawiedliwości; niema myśli poza nią. Nie dowieście tym wszystkim, którzy was ostrzegają przed tem, co oni nazywają systemami i którzy wam doradzają, pod mianem filozofji instynktu czy intuicji, wyrzec się inteligencji. Gdybyście zaniechali sami budowy własnej doktryny, znaleźlibyście na drugiej stronie drogi całkowicie wykonane doktryny, które wam udzielią schronienia.

A ja wam powiadam, że intuicja jest niczem, o ile ona nie jest szybkim i genialnym spostrzeżeniem analogji — aż do najmniej spodziewanych — w szyku zjawisk, które wydawały się różnemi. To przez analogję, przez intuicję, — nie instynktu przypadku i uczucia, lecz myśli — Newton odkrył system wszechświata, Lamarck przewidywał prawo ewolucji powszechnej, Kludjusz Bernard ze swemi potwierdzeniami, acz ryzykownemi hipotezami, przeniknął dziedzinę fizjologii. By prowadzić ludzi, potrzeba światła idei, a niema światła idei poza partjami, które jak socjalizm, ujmując rzeczywistość w system, tłumaczą jej formułę. Nie obawiajcie się, byście byli u nas zamknięci w jakiejś przeciętnej doktrynie. Zawsze, zawsze doktryna społeczna była związana z doktrynami filozofji ogólnej. Saint-Simon, Fourier, Marx, Engels, Pressensé, wszyscy oni rozumieci, że prawa ewolucji społecznej są związane z dramatem rozwoju powszechnego. Wraz z socjalizmem przedsięwzięcie podróz poprzez prawdę, poprzez rzeczywistość, ku sprawiedliwości, ku harmonji najwyższej, ku wzniesieniu pięknu przymierza wolnych duchów, przedsięwzięcie ku temu wspaniałemu ideałowi podróz najdalszą, najśmielszą, jakiej żadna inna wycieczka czynu czy myśli nie prześcignie, podróz, która według słów wielkiego poety greckiego „zaprowadzi was na krańce wiatrów i ta!”

*) Jest to część przemówienia, wygłoszonego z okazji pogrzebu zasłużonego socjalisty francuskiego Franciszka Pressensé.

Burzująca wyzwoliła robotników z pod jarzma kościelnego po to, by tem łacniej nalożyć im jarzmo pracy. Nienawiść do świąt powstała wraz z wystąpieniem na widownię przemysłu współczesnego.

(Pawel Lafargue)

Po tamtej stronie

Zamknięty zostaje jeszcze jeden okres w rozwoju naszych stosunków wewnętrznych; druga sesja budżetowa czwartego Sejmu należy już do przeszłości; gabinet p. Prystora otrzymał bardzo szerokie pełnomocnictwa; jednocześnie prawie nastąpiła częściowa rekonstrukcja gabinetu; dzień 16 marca przyniósł nam ze sobą dużo materiału dla wniosków, a głosy prasy „sanacyjnej” o dn. 16-ma marca i wogóle o zdarzeniach ostatnich roztoczyły ponownie przed opinią publiczną „tęczowy wachlarz” poglądów, nastrojów i odruchów uczuciowych obozu „sanacyjnego”, czy też raczej poszczególnych jego oślamów.

Wszystko to razem wzięte skłania do krótkutkiej analizy tego położenia, w jakim znajduje się dzisiaj obóz „sanacyjny”.

Przedewszystkiem jedno pytanie: czy miesiące minione

zespółły różne grupy „sanacji”, we wspólną całość więcej, niż to było poprzednio?

Odpowiedź wypada negatywna. Bo — wręcz przeciwnie —

dążności odśrodkowe

wewnątrz obozu rosną powoli, ale nieustannie i trudności, stąd powstające, wybuchają ustawicznie to tu, to owdzie. Wystarczy przytoczyć parę przykładów z rozmaitych dziedzin, jak dzieje „ustaw socjalnych” p. min. Hubickiego, wniesionych do Sejmu, zaraz potem „przeniesionych” do pełnomocnictw, po chwili wycofanych z pełnomocnictw i wreszcie odroczonech do jesieni według zapewnienia p. marsz. Świtalskiego; trudno nazwać takie perypetje „postępowaniem planowym i przemysłanem”; a oto fakt inny, pozornie drobny, jednakże charakterystyczny: odbywają się w Wilnie wybory prezesa akademickiej Bratniej Pomocy; obóz „sanacyjny” popierał kandydaturę p. Dembińskiego; „Słowo” p. pos. Mackiewicza z BBWR. na parę tygodni przed wyborami uznało

p. Dembińskiego, zresztą zgola nieprawdźwie, za nieomal komunistę; zwyciężyła w rezultacie młodzież wszechpolska; weźmy jeszcze stosunek do zagadnienia karteli, do projektu nowego prawa małżeńskiego i t. d. i t. p. — wszędzie widzimy to samo. Przyczyna zjawisk omawianych jest bardzo prosta; wyjaśnia ją — między innymi — przebieg dotychczasowej dyskusji na Komisji Konstytucyjnej Sejmu, gdzie BBWR. dyskutuje, jak wiadomo, w swoim własnym gronie, chodzi, mianowicie, o to, że obóz „sanacyjny” nie potrafił stworzyć

żadnej wspólnej ideologii, żadnej wspólnej doktryny w sensie jakiegos jednakożego poglądu na świat, na rzeczywistość polską, w sensie jakiegos planu czy programu działania.

Obóz „sanacyjny” — to skupienie mechaniczne; każda część składowa obozu („pułkownicy”, konserwatyści, „Zespół stu” i t. d.) pochodzi do danego zagadnienia ze zgola odmiennych punktów widzenia, z inaczej na stawionym umysłem, z inaczej bijącym sercem; kierownictwo techniczne rozstrzyga, jak ma być; stąd tyle w tym obozie nieszczeroci wewnętrznej, tyle przerażających „kompromisów” z własnym sumieniem, tyle naciąganych „argumentów”, pokrywających rzeczywistość pustką, w artykułach „zasadniczych” prasy „sanacyjnej”.

**

uchwalania ustawy o pełnomocnictwach, we wspomnianych perypetjach „ustaw socjalnych” p. min. Hubickiego, w dziwacznych nominacjach archeologa na fachowego wice-ministra skarbu, a dowódcy pułku ulanów na wice-ministra pracy. Clemenceau bodaj powiedział, że niezrozumiałe dla opinii publicznej „rekonstrukcje” gabinetów są oznaką ciężkiej choroby organicznej systemu.

**

Sila każdego systemu rządu, jak faszyzm, jak bonapartyzm i t. p., tkwi nie w jego własnej mocy, ale w słabych stronach

społeczeństwa i obozów przeciwnych. Dlatego tak wiele w dalszym rozwoju wypadków zależy od nas samych. PO TAMTEJ STRONIE — „owoc dojrzewa”... Skoro zaś istnieje stary zwyczaj składania życzeń w dniu Wielkiej Nocy, — sformułowałbym w tych oto paru zdaniach „to, co najwłaźniejsze” dla polskiego ruchu socjalistycznego:

- 1) SILNA WOLA ZWYCIĘSTWA;
- 2) UMIEJĘTNOŚĆ SYSTEMATYCZNEJ PRACY;
- 3) BARDZO OPANOWANE NERWY;
- 4) ZIMNA ANALIZA RZECZYWISTEGO UKŁADU SIŁ I RZECZYWISTYCH MOŻLIWOŚCI;
- 5) ZDOLNOŚĆ BRANIA NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Nowy okres roli dziejowej Socjalizmu polskiego dopiero się zaczyna.

**

Samochód polski pędzi wdół po równi pochyłej. Trzeba będzie nie tylko trzymać ster mocną dłońią, ale skierować bieg w innym zupełnie kierunku, mieć odwagę nie słuchać wielu krzyków i próśb za plecami i... operować śmiało hamulcami, by nie roztrzaskać wszystkiego na pierwszym zakręcie.

Mieczysław Niedziałkowski.

Podniecone, rozgorączkowane nerwy przejawiały się w treści i tempie

ALHA

Potworny sen

(Tłumaczenie własne autora z niemieckiego oryginału, drukowanego w wiedeńskiej „Arbeiter - Zeitung”).

WIECZOREM.

Słońce zachodzi, czerwienią się Alpy. Chłop zatrzymuje motorowy plug i idzie do chałupy.

— Witaj — rzecze Hanka, zapalając elektryczną kuchenkę. — Wiedzi o wojnie, spójrz.

Na dalekowiedzu jawią się tłumy ludu przed wiedeńskim ratuszem.

— Halo — woła głośnik — rząd zapowiada możliwość nieprzyjacielskiego najazdu.

Chłop przestawia radio na europejskie stolice. Praga, Berlin, Paryż, Londyn... W cudzoziemskich językach słychać o wojnie. Równocześnie widać na ekranie telekwidza tłumy ludzkie i napisy świetlne.

— Ojcie — wreszcy Franek, wpadając do izby — zielono oświetlony aeroplan przeleciał jak strzała po niebie.

— Dokąd?

— Na północ, do Wiednia.

Trzy razy gwizdzą głośniki. Stacja nadawcza partii chłopskiej nastawia zdaleka automatycznie specjalne aparaty swoich ludzi na swoją falę.

— Halo, siostry i bracia, nie opuszczajcie zagród, nadeszła godzina...

Równocześnie rodzina robotnicza w Wiedniu udaje się na spoczynek.

— Wyłącz — powiada ojciec — nie chcę więcej słyszeć i widzieć.

— Póćcież właśnie włączyła się nasza stacja partyjna.

— Spokojnie, towarzyszy! i towarzyszy!

— Halo, głośnik — nie zapominajcie spać w maskach przeciwgazowych.

Na polskim dachu willi drży samolot.

— Należał italski nastąpi każdej chwili.

— Dokąd, dokąd?

— Gdzieś nad Alpy, albo w morze..

Krzyk rozpaczcy z ulic. Samochody pędzą, samoloty brzęczą.

Nagle całe miasto w mroku. Wszystkie światła zgasiły.

Berlin, urząd kanclerza, rada ministrów.

— Jesteśmy przygotowani, doskonale zorganizowani i zaopatrzeni. Każde nie-

powie ma swoją obowiązkową maskę. Nic nam nie zrobią, musimy zwyciężyć.

— Słowiańsko - romański blok! Ludy słowiańskie i romańskie przeciw ludom germańskim! Panie i panowie, to zwrotny punkt w dziejach ludzkości.

— Pan się myli, to wstęp do powszechnego przewrotu społecznego.

Peiping, stolica Chin. Tam słońce wschodzi. Lud na ulicach, głośniki wrzeszczą. W domu znakomitego mongolskiego literata Pohato ruch nielada.

— Nadeszła godzina, przyjaciółki i przyjaciele! Europa umiera! Miasta Europy wnet będą cmentarzami; zarzki zaś zniszcza ludność wiejską w przeciągu kilku dni... Ameryka neutralna i zdumiona.

ARMJA.

Laboratorium w dzielnicy przemysłowej jednego z miast stołecznych. Obszerna, okrągła sala z kulistym dachem, wokoło przyrządy. Metalowa kolumna rotacyjna wyrasta przez szklany dach ku niebu. To maszyna dalekosterowa.

Kilku starannie wygolonych męzożyzn, w czarnych ubraniach gumowych, pracuje tu w milczeniu. Czasem padnie krótkie słowo, liczba, zabrmi sygnał, pytanie lub odpowiedź z potężnego niewidocznego głośnika.

— Okolice Renu, góra 305, gazownik H 12, leci na wysokości 6000 metrów, zrównoważony, sztuczne chmury, niewidoczny.

— Kontrola przez dalekowiedz.

— Zgodne.

Przerwa. Gwizd.

— Tu Warszawa, halo Paryż, włączcie słabszą falę, 11 stopni na północ od Monachjum, przeskadzacie nam.

Męczyzna w ciemnej gumie idzie milcząc ku ścianie i naciska kilka guzików.

W sztabie francuskim. Rozmawiają oficerowie.

— Merton, zobaczysz, cała wojna dzisiejsza to nic. Wszystko maszyna. Gdzie dzielność, rycerskość, romantyzm wojny?

— Nie tak, monsieur, to właśnie technika nasza, która udoskonaliła prowadzenie wojny. Niedgdy walczyli tylko

wybrańcy. Dzisiaj walczą wszyscy, naród cały. Niema ościężającej armji, tylko my, inżynierowie nasi i nasze maszyny!

— Powiedz pan raczej, że teraz mordują nasze maszyny także kobiety, dzieci i starców. Bron z roku 1918 to była śmieszna dziecinna zabawka. Zabił wówczas celny granat jednego, pięciu, dziesięciu ludzi. Dzisiaj zabija jedna gazówka w kilka minut całe milionowe miasto. Jutro wyprawi nasz dalekonośny promień XYZ w kilka sekund cały naród na tamten świat!

— Słuchajcie, słuchajcie — to romantyk z ubiegłego stulecia!

— Na bok żarty, koledzy! Pożobno najwyższa rada romańsko - słowiańskich trustów rolnych i przemysłowych uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu w Rzymie zupełne zniszczenie krajów germańskich. Zabieg to istotnie właściwy i ekonomiczny.

BITWA.

Była godzina 23 minut 30, gdy zielono świecący aeroplan włoski zawisł nad m'astem. Dzielnice śródmieścia były już opuszczone. Promienie obronne rzucane z góry Kahlenberg migotały fioletowo na pogodnym niebie. Roje wojskowych samolotów uniosły się ciemne, jak upióry, w stronę wroga.

Wrzask nie do pojęcia, jakby płynąca z milionów kriań symfonia zgroy, zagłuszył wszystko. Tłumy uciekały z domów w stronę wzgórz i lasów wokoło miasta, dokąd gaz nie sięgnie. Wywracano wozy, tratowano kobiety i dzieci. Bestja, prazwierze obudziło się w ożlowieku. Silniejszy pchał się naprzód słabszy zostawał. Mężowie zostawiali żony, matki — dzieci. Święty egoizm dowiodł, że jest wieczny, że przez tysiąc lat kłócił sobie z rzadkiej kultury i cywilizacji.

Kilka minut po godzinie 24 gaz dosięgnął wzgórz Lasu Wiedeńskiego. W mieście spalo już wszystko, co żyło, enem wiec-ym. Przez Paryż, szyby, do najwyższego piętra i do najgłębszego lochu ziemnego docierało słodkawe powietrze. Najlepsze maski przedłużały tylko męczarnie.

Jak w zaccarowanej grze bajki, padały uciekające masy ludzkie. Nagle, jak porażone, przewracały się poszczególne osoby, potem całe grupy, potem wielotysięczne tłumy. Samochody, niekierowane już, skakały przez trupy i rozbiły się o mury, płoty i drzewa. Deszcz poólkłych, suchych liści sypał

się z gałęzi, jak gdyby nagle cudem jakimś skoncentrowana późna jesień spadała z nieba w ten szal nocy letniej. Trupy ptaków spadały z góry ku trupom nielatających istot ludzkich i zwierzęcych. Wysokie, potężne drzewa skrecały się, jak gdyby jakimś straszliwym bólem przejęte i zastygły w swoich zgięciach piekielnych. Rośliny, trawy, kwiaty wędły w jednej chwili. W mgnie niu oka okolica, dopiero co pełnym czarem lata tchnąca, przybrała charakter beznieżnego, zimowego krajobrazu. Zapanaowała głęboka cisza, przerywana tylko wybuchami spadających samolotów.

O tej samej porze zniszczyły wojujące strony wzajemnie wszystkie miasta i wszelkie większe ludzkie siedziby w Europie.

ZWYCIĘSTWO.

Wschodzące słońce śle złote promienie na Europę. Wojna skończona; ostatnia i najkrótsza wojna europejska, bo trwała kilka godzin załedwie. Niema już żadnych rządów, sztabów i armji. W powietrzu krąży jeszcze tu i tam parę aeroplanów z oszalałą załogą. Piloci szukali osiedli, w których znajdują się może jeszcze żyjące istoty, aby tam zrzuć resztę swoich pocisków...

Nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, spadają samoloty. W nieskończenie długich prostych linjach, od Alp po Skandynawję i po stepy rosyjskie, w szmatach krajów długości tysięcy kilometrów, umierają w ciągu kilku sekund wszelkie żyjące istoty. Z jakiegos szczytu italskich Alp śle promienie XYZ radiostacja szaleńca! Tylko góry, stojące w drodze, działają jak olbrzymie ratujące cienie, bo w nich duszą się zabójcze promienie...

POWOJENNY ROZKWIŁ.

Ludzie to mądre istoty, myślą i stosują się szybko do warunków otoczenia. Z setek milionów mieszkańców przedwojennej Europy żyją kilka tysięcy załedwie. To mieszkańcy samotnych gorskich chat, które ocalały, bo lotnik je przeoczył, lub przed XYZ — cień je wybał.

Żyjemy z plodów rolnych, komunikujemy się nawet z sąsiadami pobliskich osiedli — zdziesiątkowani przez straszne choroby powojennych miesięcy, z powietrza, zarażonego milionami ludzkich i zwierzęcych trupów.

Przeszłość wydaje nam się dzisiaj, kilka lat po wojnie, jak wspomnienie z

dawno zapomnianej dziecięcej bajki! Tak chyba nigdy nie było, to był zamierzony cudowny sen. Czy to naprawdę niegdys toczyły się wozy, jadące same po tych szosach, trawą żółtych? Czy naprawdę sunęły ongiś długie elektryczne pociągi po tych dziwnych podwójnych sznurach żółtych, które ciągną się bez końca, gdzieś w nieznana dal? Czy płynęły kiedyś światła i siła przez te olbrzymie sieci drutów na żelaznych słupach? Czy naprawdę rozmawiali kiedy ludzie ze sobą przez góry i morza, słysząc się wzajemnie i widząc się przytem tak wyraźnie, jak gdyby tuż obok siebie stali? Czy istniały niegdys fabryki, w których mógł człowiek wszystko stworzyć, czego tylko zapragnął? Czy były miasta olbrzymie, w których ludzie żyli, jak w bajce czarownej?

Szybko przyzwyczajamy się, my europejczy! Rok po wojnie żyjemy już z roli i z hodowli trzód, jak ludzie pierwotni, i w łachmanach z trwogą patrzemy ku niebu.

Są między nami odważni; oni wędrują do krajów nieznanych, dalekich. Rządko wracają. Ci zaś, którzy wrócili, stali się przez parę miesięcy białowłosymi starcami i drząc z przestachu opowiadają o olbrzymich, milczących martwych morzach domów kamienic... Miliony ludzkich szkieletów leżą tam na ulicach, siedzą w mieszkaniach przy stołach i stoją przed niezrozumiałymi przyrządami...

PRZYSZŁOŚĆ.

Lata minęły. Dawne przedwojenne miasta — to ruiny. Ale w sąsiedztwie powstały nowe drewniane osiedla. Czerpiemy ze warbów, które znajdujemy w ruinach. Wiele pojąć nie możemy. Tylko kilku starych ludzi umie jeszcze czytać i pisać...

Coraz częściej lądują na europejskich łakach samoloty. Coraz częściej zjawiają się na zarosłych drogach samochody. Wsiadają z nich ludzie o żółtej i czarnej barwie skóry. Rozmawiają niezrozumiałymi językami i zachowują się jak władcy. Cudownymi przyrządami naprawiają drogi żelazne i sieci czarne w powietrzu. Jak na żółte i na czarne bóstwa, patrzą na przybyszów biali barbarzyńcy — pozostali mieszkańcy powojennej Europy...

MAŁY FELJETON KU POKRZEPIENIU SERC

Ponieważ zarówno pani Piotrowa, jak i pani Pawłowa uważały, że w okresie przedświątecznym mąż w domu jest przeszkodą i zawałdową, więc po ogołoceniu swych prawowitych małżonków z resztek posiadanej gotówki wyprawiły ich „gdzie oczy poniosą”.

A trafić chciały, że oczy zarówno pana Piotra, jak i pana Pawła poniosły obu mężów do knajpki „pod rybką”, gdzie zasiedli przy wspólnym stoliku nad rybką.

— Cząsy nastały — mówił pan Piotr — że niech ręka noga broni. Jak przeżyjemy, to nie zginiemy i popamiętamy. Powiadają ci, przyjacielu, podziwiam naszych ministrów. To nie są ministrowie, jak ich zwykliśmy sobie wyobrażać. Nie, przyjacielu, takich, toby już dawno nie było. A ci siedzą i trwają. A wiesz dlaczego? Bo podejście do rzeczy mają inne.

— Podejście?
— Tak jest, podejście. Zaraz ci wytłumaczę. Na przykładzie wytłumaczę. Pamiętasz, jak to dawniej narzekano na drożyznę? Był komisarz, który walczył, był urządek, który walczył, policja walczyła, a w rezultacie... guzik. Gdzie masz dzisiaj drożyznę? Kilo szynki 2 złote, kapełusz 10 złotych, koń — tyleż, tużin śledzi — złote. Tylko jedź, pij i ubieraj się. Albo kwestia mieszkaniowa. Obliczano, że jeśli Warszawie co rok przybędzie 10.000 izb, to za sto lat też jeszcze będzie ciasno. Albo walka z alkoholizmem. Nic nie pomogły różne towarzystwa, ligi, odczyty, pokazy. Ludzie pili na umór. A teraz co? Jedni wcale nie piją, a drugi wypije jeden, dwa kieliszki i ma dosyć.

Otóż podejście naszych ministrów do tych zagadnień jest inne. Zamiatali walczyć z drożyzną, zamiast budować domy, zamiast propagować abstynencję — oni sprawili, że ludzie nie mają pieniędzy. Wskutek tego i drożyzny niema i braku mieszkań niema i pijanstwa tak wielkiego, jak to bywało, niema.

— A teraz, pozwól, przyjacielu, że ja ci opowiem coś również budującego — zaczął pan Paweł. Jak ci wiadomo, mam ja wujaszka.
— To się zdarza, że ktoś ma wujaszka.
— Czekaj, ale ja mam wujaszka w Ameryce.
— To się też zdarza, chociaż rzadziej.
— Ale, co najważniejsza, że mój wujaszek to milioner, a w dodatku bezdzietny.
— Ho, ho!

— Taki wujaszek to jest coś wręcz odmiennego od losu loteryjnego albo dolarówki. Los loteryjny albo dolarówka w dziesiątej części nie denerwuje tak człowieka, jak taki wujaszek. Los loteryjny albo dolarówka może wyjść, ale przeważnie nie wychodzi. Kupujesz taki los lub dolarówkę, odkładasz do szuflady lub do pugilaresu i zapominasz o nich, zajęty myślą, a kogoby tymczasem pozyczyć „do jutra” dwa złote.

Co innego wujaszek. Taki bezdzietny wujaszek w Ameryce z grubymi milionami dolarów nie da się schować ani do szuflady, ani do pugilaresu. Natomiast z całą pewnością wiadomo, że musi on kiedyś... wyjść. Rozumiesz?

— Rozumiem, rozumiem.
— Tylko niewiadomo kiedy wyjdzie. Może dziś, może jutro, a może za lat dwadzieścia. Zdarza się przecież, że ktoś żyje sto i więcej lat.
— Bywa, bywa, niestety.
— Otóż od dwudziestu lat przez zyczliwość koresponduję z moim wujaszkiem, dopytując się o zdrowie, o interesy i o to, czy mu się przypadkiem rodzina nie powiększyła. On odpowiada raz na 3 lata albo jeszcze rzadziej. A teraz słuchaj. Przed tygodniem otrzymuję niezmiernie serdeczny list od wnija. I wyobraź sobie, ON MNIE wypytuje, czy jestem zdrowy, jak mi się powodzi i czy rodzina mi się przypadkiem nie powiększyła? Rozumiesz, przyjacielu, on liczy na spadek po mnie! Taka czelność! Z początku zirytowałem się, bo to przecież czysta dla mnie strata. Ale później przyszła refleksja: chyba jesteśmy już mocarstwem, skoro w Ameryce wyglądają spadków z Polski.

— A zatem nie jest tak źle, jak to się powszechnie utrzymuje.
— Naturalnie, bo może być jeszcze gorzej.

ULTIMUS.

„Byle nie naruszać podstaw ustroju“!

Co mówią urzędowe dane statystyczne

Dziś, kiedy każde ostrzejsze słowo krytyki obecnych stosunków gospodarczych i polityki gospodarczej obecnego Rządu, spotyka się stale z ołówkiem cenzora, bodajże najciekawszą lekturą w tej mierze stały się oficjalne wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego. Bo to i nieskonfiskowane; same nagie cyfry i fakty, nieubrane w powódź słów, która ma zasłonić faktyczny stan rzeczy, a przecież niesłychanie wymowne i stanowcze oskarżenie bardziej krzyżujące, aniżeli najbardziej jaskrawe słowa.

Proszę wziąć ostatnie zeszyty „Wiadomości Statystycznych”.

Wbrew zapowiedziom pseudonaukowej prasy lewjątańskiej, że „początek roku przyniósł pewne fakty, któreby można uważać za symptomy poprawy” („Przeгляд Gospodarczy”), naprzekór „szybkim i zdecydowanym posunięciem ze strony polityki gospodarczej Państwa” („Polska Gospodarcza”) — która przez pociągnięcie klasy robotniczej do najwyższych ofiar, miała uzdrowić nasze życie gospodarcze — wykazują one, jak życie to kurczy się w przeraźliwym wprost tempie.

Na str. 127 „Wiadomości Statystycznych” Nr. 7, jest wykaz pracujących tygodniowo godzin w poszczególnych latach. Podczas gdy jeszcze w styczniu 1929 r. liczba pracujących tygodniowo godzin wynosiła okragłe 23 miliony — to obecnie, w styczniu 1932 r., spada ona do 10,8 milionów. W przeciągu trzech lat zatem spadek liczby pracujących godzin, a więc i produkcji polskiej — wyniósł 53%! Ale ważniejsze jeszcze jest tempo, w jakim idziemy do katastrofy. Podczas, gdy w ciągu całego roku 1929 liczba godzin spadła z 23 na 18½ miliona, t. j. o 19% — to w ciągu r. 1930 spadek ten wyniósł już

Gazy trujące w halach łódzkich

(Telefonem).

Wczoraj w halach łódzkich, gdzie z powodu świąt panował niezwykle żywy ruch, zjawilo się kilku osobników, którzy posypali podłogę piaskiem. Po pewnym czasie z piasku, nasyczonego jakimś płynem, poczęł się ulatniać duszący i izzwiazujący gaz.

Wśród publiczności i przekupniów powstał niesłychany popłoch. 30 osób uległo omdleniu.

Policja przypuszcza, że był to manewr złodziejski przed zamierzonym rabunkiem.

przeszło 20%, a obecnie — w ciągu jednego tylko miesiąca stycznia r. 1932 — aż 20%!

Naturalnie, spadkowi ilości godzin pracy towarzyszy równomierny spadek produkcji towarowej. W Nr. 8 przedstawiają to „Wiadomości Statystyczne” w sposób niesłychanie jaskrawy.

W ciągu roku, od stycznia 1931 do stycznia 1932 — miesięczna produkcja węgla spadła z 3½ miliona ton na 2,7 milionów ton, produkcja surowców w tym samym czasie obniżyła się z 32 tysięcy ton do 12 tysięcy; produkcja stali — z 92 tysięcy ton do 30 tysięcy, produkcja cynku — z 15 tysięcy ton do 8 tysięcy! I to wszystko w ciągu jednego roku, w którym Rząd robił wszystko, co umiał, ażeby podnieść produkcję. Jeszcze więc kilka miesięcy rządów „sanacyjnych” a idąc w obecnym tempie dojdziemy z nieubłaganą koniecznością do zupełnego zamarcia polskiej wytwórczości.

Stale zmniejszanie ilości wyprodukowanych towarów przemysłowych musiało pociągnąć za sobą faktyczny wzrost ich cen w porównaniu z cenami wytwarzanych w tej samej ilości produktów rolniczych. Pisze się ciągle o kryzysie w rolnictwie, o katastrofalnym spadku cen rolniczych, a przecież to tylko konieczne następstwo kurczenia się produkcji przemysłowej i coraz większego braku towarów przemysłowych. W tem należy szukać źródła zwiększającej się ciągle dysproporcji pomiędzy ceną produktów rolniczych a przemysłowych i zwiększającej się z tem równomiernie nędzy mas chłopskich. Zmniejszenie się wytwórczości przemysłowej może bowiem pociągnąć za sobą albo wzrost cen towarów przemysłowych przy utrzymaniu na tym samym poziomie cen towarów rolniczych, albo przeciwnie — utrzymanie na tym samym poziomie cen towarów przemysłowych i obniżki towarów rolniczych. Dla mas chłopskich jest to obojętne, w jednym i w drugim wypadku oznacza to zwiększenie wyzysku i nędzy.

Bardzo ciekawie przedstawiają te rzeczy „Wiadomości Statystyczne” na str. 132. Ceny żywności, a więc artykułów rolniczych, w porównaniu z rokiem 1927, obniżyły się o 35%, ceny produktów przemysłowych pozostały mniej więcej na tym samym poziomie co w r. 1927, ale równocześnie — niepomierne wzrosły ceny artykułów, wytwarzanych przez monopole państwowe, oraz towarów wytwarzanych przez wielkie kartele.

I tak: ceny alkoholu i tytoniu wzrosły w tym czasie o 22%; ceny

nafty i węgla o 29%, a komorne za mieszkania o 70%. Proszę przetłumaczyć to na język potoczny: wszystko co stracili chłopci na obniżce cen za artykuły rolnicze, całą różnicę, o którą wzięli mniej za cielę, za masło, za zboże — wzięli za nich Rząd za towary monopolowe; wzięli kamienicznicy, baronowie węglowi i kartel naftowy.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach p. Premier może boleć, jak to było w jego ostatnim exposé w Sejmie, nad ciężką dolą chłopca i robotnika. Ale ważniejsze, niż współczucie i żal, będzie stwierdzenie, w jakim też stopniu ta świadomość o ciężkiej doli warstw pracujących wpływa na politykę gospodarczą Rządu. W ostatniej sesji sejmowej chłopów obarczone zwiększoną ciężarąmi podatkowymi, a robotnikom, po przeprowadzeniu obniżki płac, zaoferowano przedłużenie czasu pracy. Wedle wykazu urzędowego, w ciągu ostatniego roku faktyczny czas pracy spadł we wszystkich prawie zawodach. A więc — w przemyśle metalowym obniżył się z 42 godzin tygodniowo na 39, w przemyśle maszynowym — z 42½ godz. na 40 godz., w przędzalniach i tkalniach — z 39 na 35 godz., w fabrykach papieru z 45 na 41 godz., w garbarniach — z 44 na 41 godz. itd. A mimo to Rząd przyszedł z projektem przedłużenia czasu pracy i skrócenia urlopów. Urzeczywistnienie tych planów musiałyby spowodować dalsze zmniejszenie liczby pracujących a zatem — dalszy wzrost liczby bezrobotnych.

I znowu za jedyny środek zaradczy Rząd uznał obniżkę zasiłków dla bezrobotnych i to w momencie, gdy na całym świecie mówi się o konieczności rozszerzenia tej koniecznej pomocy dla ofiar obecnego ustroju. — W Niemczech naprzykład nad kotremi tak biadał referent budżetu Min. Pracy, p. Gettel — znowu wedle wykazów półrocznego wydawnictwa „Wiadomości Kas Chorych” — budżet Zakładu Rzeszy dla pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia wynosi na rok 1932 — 2,4 miliardy marek niemieckich, t. j. około 5 miliardów złotych, a zatem dwa razy tyle, ile wynosi cały budżet Państwa Polskiego. Przeciętą zapomoga dla bezrobotnego w Niemczech — wedle tego samego źródła — wynosi 53 mk. miesięcznie, t. j. około 115 złotych, a zatem więcej aniżeli przeciętny zarobek robotnika w Polsce.

Sądę, że w tych warunkach trzeba przyznać pełną rację p. premierowi Prystorowi, gdy ubolewa nad ciężkim położeniem klasy robotniczej. Ale równocześnie trzeba, na podstawie faktycznego materiału statystycznego, ustalić, kto za ten stan jest odpowiedzialny. W ostatnim Nr. „Przeządu Gospodarczego”, organu lewjątańskich sfer gospodarczych, które są podstawą dzisiejszego Rządu — czytamy, że „zadania polskiej polityki gospodarczej sprowadzają się przede wszystkim do zachowania nietkniętych podstaw, na których opiera się nasze życie gospodarcze”.

Zygmunt Żuławski.

DWA TURNIEJE — dwa światy

Spotkali się na Brackiej.
— Ty dokąd?
— Na turniej.
— A to doskonale się składa. Idziemy razem.

— Idziemy. A masz już bilet.
— Mam.
— I ja mam.
— A co sądzisz, kto weźmie pierwszą nagrodę?
— Chyba ten Rosjanin.
— Co znowu? Sztelcker murowany.
— Kto taki? Nie słyszałem o takim pianście.

— Małe nieporozumienie. Ja idę na turniej pianisty do cyrku.
— A ja na turniej pianistów do Filharmonji.

— I ciebie to naprawdę interesuje?
— Oczywiście.

— Podziwiam, ale pojąć nie mogę. Przyznam ci się, że nie potrafię znaleźć różnicy pomiędzy grą Paderewskiego i pierwszego lepszego pianisty z jakiegos baru z muzyką.
— Teraz ja podziwiam, ale nie zazdrozczę.

— Mój kochany, kogo teraz interesuje muzyka? I co to daje? O, siła, mięśnie, bicepsy, chwyty, mosty, klucze — to co innego! Zwycięża kto mocniejszy. Nie muzyka nam potrzebna, ale siła, potęga, mocarstwo. Gotów jestem założyć się, że ostatni z mojego turnieju w ciągu minuty poloży pierwszego z twojego turnieju na obie łopatki.

— Może jeszcze prędzej i dlatego nie przyjmuję zaledu.

— A widzisz, No namyśli się i chodź ze mną. Tamto w cyrku ciekawsz. Muzyka... fi... Z głodu muzycy przymierają. Gdybyś spojrział na takiego Sztelckera, Garkowienkę, Stibora... Co za porównanie z Szopenem...

Rozmawialiśmy różnemi językami i nie mogliśmy się zrozumieć.

Rozstaliśmy się chłodno.

X. Y. Z.

ADAM ASNYK.

Z egipskiego rytuału zmarłych

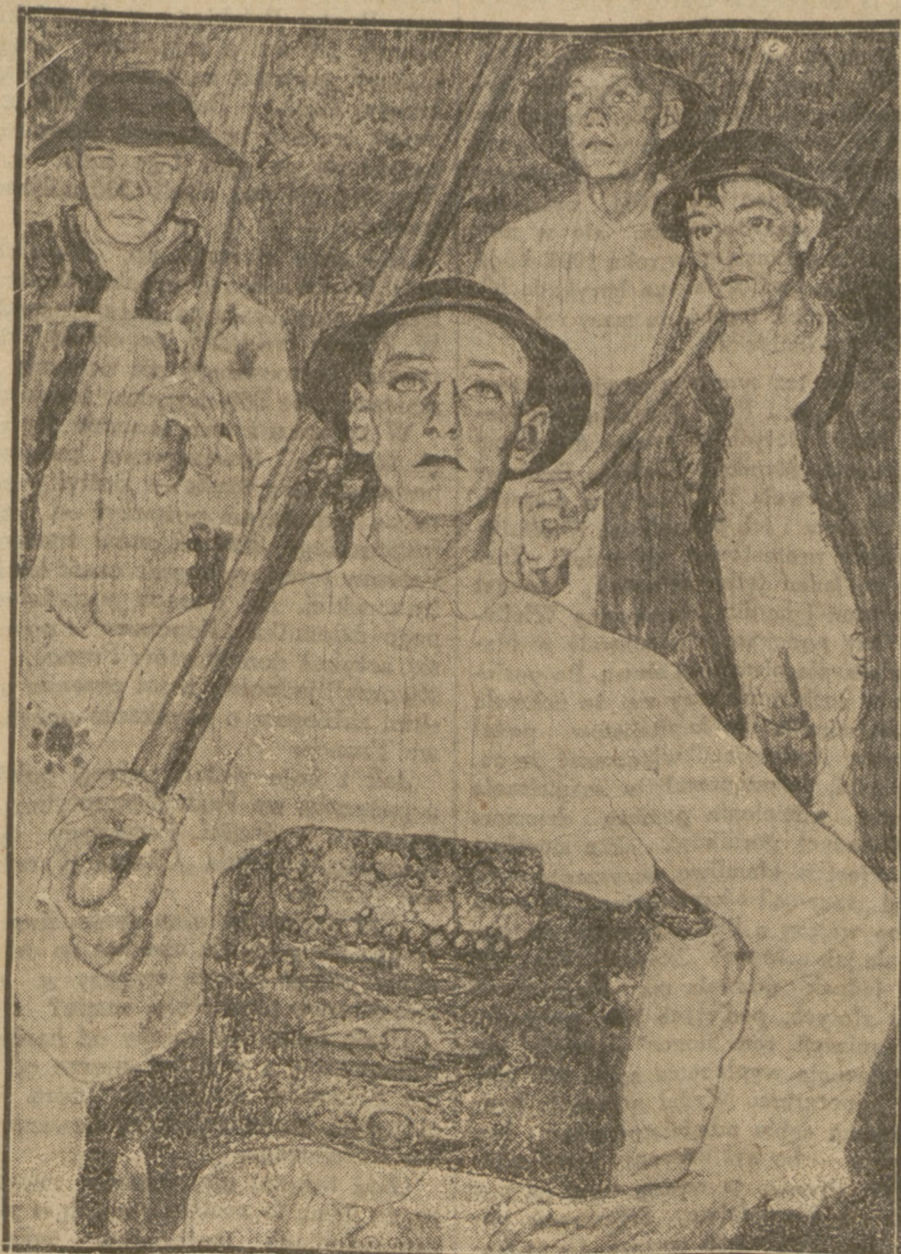
Ozyrys sędzia tręś żywotów wazy
Na szal prawdy, podejmując z ziemi
Wszystkie uczynki głośne wraz z cichemi.
Łaskawy uśmiech osiadał na twarzy,
Jednych i drugich wedle zasług darzy,
I taki wyrok wydaje nad niemi:

„Wy, którzy dzieła spełniacie olbrzymie,
Na nowe tory pchając ludów życie!
Wy, co zwycięzko po ziemi kroczyście
We krwi i trudzie, w jasności i dymie,
Czynami swoje zapisując imię
Na korze ziemi, na niebios błękitcie,

„Waszej jest głośna nieśmiertelność
chwalił
Waszym blask wieczny, który was
wydzielił
Z powszechnej istot ginących topieli,
I da wam żywot odrębny i trwały
Pośród pokoleń, co was będą znali
Jako swych wodzów i nauczycieli.

„Ale nie dla was słodki cień mogiły,
Nie dla was zmarłych wycieczek
święty:
Wciąż nowe rzesze będą was sądziły
I naruszały grobowiec zamknięty,
Będą przetrząsać wszystkie życia męty,
Aż przeklną jutro to, co wczoraj czcili.

„I wyjdą na świat wszystkie tajne nędze,
Które wy ukryć pragniecie głęboko...
Zdejmą z was wierzchnią złotokłówną
przedzę,
I na jaw wszystkie słabości wywloką,
A pożądlive potomności oko
Będzie się waszej uragać potęgde.



JAN REMBOWSKI

KOSIARZE

Nasze szanse olimpijskie pomnaża... cukier.

Przygotowania lekko - atletów do Olimpiady są już w całej pełni. Nasi zawodnicy nie tylko przechodzą intensywny trening, ale są specjalnie dożywiani cukrem, który sportowcy całego świata uznają za najbardziej treściwe i korzystne pożywienie, nie tylko w czasie wysiłków sportowych, ale wogóle w czasie każdej ciężkiej pracy.

W czasie wspólnego treningu w Poznaniu każdy zawodnik dostawał dodatkowo 250 gr. cukru dziennie w stanie naturalnym i w potrawach, obecnie zostaną przysyłani olimpijczycy zaopatrzeni w odpowiednie porcje cukru, które umożliwiłyby im dalsze dożywianie się. Prosilili o to sami zawodnicy, którzy w czasie tych czterech tygodni przekonali się raz jeszcze o korzystnym wpływie cukru na ich formę fizyczną. Wszyscy uczestnicy obozu z Kusocińskim na czele byli pod tym względem zgodnego zdania.

Również prowadzone systematycznie tygodniowe badania lekarskie zawodników

wykazały znacznie większą poprawę sprawności organizmu zawodników w tych dziedzinach, na które ma specjalny wpływ dożywianie cukrem.

Tak więc wszystkim zawodnikom i zawodniczkom, pomimo intensywnego treningu przybyło znacznie na wadze, a więc Fr. Mikrutowi 3,9 kg., Edw. Trojanowskiemu 3,6 kg., Wł. Mikrutowi 3,5 kg. i t. d., a z kobiet Breherównie 2,3 kg., Schabińskiej 2,8 kg. i t. d.

Również i siłomierz wykazał wielką poprawę: u Trojanowskiego 60 kg., u Fr. Mikruta o 30 kg., i t. d., u Orłowskiej o 32 kg., Bersówny o 24 kg., Weisówny o 21 kg. i t. d.

Dalsze dożywianie zawodników cukrem, które trwać będzie do samego wyjazdu na olimpiadę, da niewątpliwie również dodatnie wyniki, tak że śmiało powiedzieć można, że cukier, jest jednym z czynników podnoszących nasze szanse olimpijskie.

1 kwietnia na wsi

Dzień 1 kwietnia jest dla robotników równych dniom rozpacz i niewymownej udręki. Zwłaszcza w tym roku, gdy obszarnicy masowo wypowiadali pracę robotnikom w dniu 1 stycznia i jak wszyscy wiedzą bezlitośnie będą przeprowadzać eksmisję tych, którzy nie ugodzili się do innych folwarków. W rolnictwie od 1 kwietnia zaczyna się nowy rok gospodarczy, w którym robotnicy rolni wbrew zwyczajom poprzednich lat nie mają umowy, a jedynie narzucone przez zachłannych obszarników warunki, będące znacznym pogorszeniem obecnego systemu rzeczy, jakkolwiek warunki obecne i tak były znacznie gorsze od wynagrodzenia z roku 1929/30.

Na 11 kwietnia Minister Pracy powołał Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, która ma ustalić dla robotników w woj. centralnych warunki wynagrodzenia na rok 1932/33. Jakże to będą warunki, trudno w tej chwili przewidzieć. Nie można jednak być

do tej myśli, jeżeli się waży, że robotnicy pilnie przysłuchują się temu, czego pragnie burżuazja miejska i obszarnicy na wsi. Ich wola jest dla „sanacji” decydująca.

Jedno jest pewne, że pogorszenie warunków wynagrodzenia na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego, dokonane przez rządową Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą wywołało wielkie oburzenie i jest rzeczą prawdopodobną, że w pierwszych dniach kwietnia, na skutek osiągniętego porozumienia trzech związków zawodowych, działających na terenie województw warszawskiego, lubelskiego, łódzkiego, kieleckiego, białostockiego, poznańskiego, pomorskiego i krakowskiego proklamowany zostanie strajk. Strajk ten będzie ostrzeżeniem pod adresem obszarników i Rządu, że ogół robotników rolnych nie pozwoli obszarnikom lekceważyć swych praw do życia. Czy to ostrzeżenie przekona rząd p. Prystora, że ustępuje na rzecz obszarników kosztem nędzy mas fernalskich,

mogą doprowadzić do wybuchu strajku, trudno przewidzieć. Robotnicy rolni zdają, sobie sprawę z tego, że tylko solidarna walka zmuszą i rząd i obszarników do liczenia się z nimi.

W świadomości fernali istnieje bowiem wiara, że Polska nie powstała dlatego, jak pisze Żeromski, żeby w niej stara nędza, jak za czasów najeźdźców nadaremnie żyła.

W roku 1907 Żeromski pisał w swoim „Słowo o Bandosie”. „Był czas że bandos oślepił oczy podniósł od gnoju wywalanego na pańskie pole, odjął ręce od pluga, przewracającego żagony cudzy. Z kłatwą wściekłości na splekanych wargach wyprzął się był z pańskiego kieratu i wyszedł z czworaczego chlewa, gdzie się jego dzieci pospołu ze świniami tarzała”.

Dzisiaj po latach 13 od wskrzeszenia Polski słowa powyższe nic a nic nie straciły na prawdzie i aktualności.

J. Kwapiński.

Listy z Łodzi

Niszczenie Łodzi — Nowoczesne niewolnictwo — Życie trudno, ale umrzeć nie można — Walki strajkowe i rola komunistycznej „opozycji” — Łódź robotnicza budzi się do walki — Niecna rola p. Wielńskiego

Łódź, jako miasto, jest w Polsce kopcuzkiem. Nie dlatego, że umorusane dymem fabrycznych komiów, nie dlatego, że było i jest lekceważone i zaniebawiane przez czynniki rządzące państwem. Góra rządowa nie miała spojrzeniem ogarnia to miasto proletarijusz. Moskal je eksploatował, Niemiec niszczył, a w Polsce ubożeje ono z dnia na dzień. Już ongiś endecki minister był zdania, że Łódź jest ciężarem dla państwa, że w Łodzi należy utrzymać tylko zdrowe przedsiębiorstwa — reszta paść może bez straty. Dlatego też różne Kony widzewskie i inne tuczyły się, czyniąc wszystko, by dla siebie wydobyc jaknajwiększe korzyści. Pogląd endeckiego ministra znalazł pojętego spadkobiercę w „sanacyjnym” punkcie widzenia, bowiem myśl tę wprowadzono z taką skwapliwością, że zaczęły padać... wszystkie przedsiębiorstwa.

Niech diabli biorą przemysłowców, nie nad nimi załamywać trzeba ręce, lecz nikną warsztaty pracy, a jednocześnie rośnie las rąk roboczych. Ludność miasta wzrasta stale. Przekroczono już cyfrę 600 tysięcy. W normalnych warunkach uruchomienie przemysłu zatrudniłoby 120 tysięcy ludzi. Lecz normalne warunki pracy oddawna dla Łodzi nie istnieją. Pracuje zaledwie sześćdziesiąt kilka tysięcy ludzi. Pracują niepełne tygodnie, źle wynagradzani, wychudli, wyniszczeni, goniąc resztkami sił. Wycieńczenie łódzkich robotników powoduje łatwość zachorowań, oraz niezdolność do obrony robotniczych praw. Kapitałiści łódzcy z bestjałską wprost bezczelnością czynią zamach za zamachem na prawa robotnicze, wiedząc o słabości szeregów robotniczych. Kapitałiści wiedzą, że głód wyczerpuje siły i niszczy energię mas. Lekając się jednak, by resztkami sił nie wybuchła jako plomien, łódzcy kapitałiści ochlapami karmią wycieńczone ciała.

Oto przy najskrupulatniejszym wyszkoleniu sił muskułów robotnika w męczącej pracy od 12 do 16 godzin dziennie, wypłaca mu się grosze tygodniówki. Dostawnie grosze, bo za pracę swą na dwóch - trzech krosnach, w ciągu 14 godzin pracy dziennie — robotnica „zarabia” 2 zł. 40 groszy! A więc przy pełnym tygodniu pracy robotnicze zarobki mogą 14 zł. i 40 groszy. Mężczyźni zarabiają więcej! O wiele więcej, bo 20 do 25 złotych tygodniowo. Za to „muszą” żyć. A jedna z firm łódzkich miała wypłacać swym robotnikom, częstokroć zwycięzcom licznych rodów, aż... 7 zł tych tygodniowo! Wyraźnie siedem złotych! Za jednego złotego i groszy 16 dziennie pracy godzin dwanaście. Za dzień więc groszy z wamiem g. Jzina pracy. Życie jest trudno, ale i umrzeć nie można.

Mimo tej „opieki” nad spokojem i ładem, robotnicy porywają się do walki. Jeśli walkę strajkową prowadzi związek klasowy, może ona skończyć się zwycięstwem. Ale o tem kapitałiści wiedzą. Marzeniem ich jest rozbić ruch klasowy. Forytują związki enperowskie, a ostatnio zamienione na tak zw. związek mroczewszczyków, wiedząc, że w tych związkach kapitał znajdzie posłusznych sobie tamaczy solidarności robotniczej i

rozbiłszy walk strajkowych. Nie mniejszą rolę rozbiłszy przyjęła na siebie tak zwana „opozycja” związkowa, mieniając się prawdziwymi marksistami i stosując komunistyczne metody walki. Jakiej? Zaraz powiemy. Cały wysiłek „opozycji” skierowany jest nie w kierunku zorganizowania robotników w Związkach zawodowych, lecz w kierunku wykopania jaknajwiększej przepaści między robotnikami a związkami. A wynik tej akcji: w przemyśle jedwabniczym wybuchł strajk, „opozycja” wszelkimi siłami starała się wyrwać kierownictwo akcją z rąk związkowców, a oddać w

Po 16 marcu w Krakowie

Sędzia śledczy dr. Wator, po rozpatrzeniu aktów w sprawie aresztowanych w związku ze strajkiem w dniu 16 b. m., polecił wypuścić z więzień sądu okr. karnego 31 osób.

Reszta, t. j. 14 osób pozostaje nadal w areszcie.

Aresztowanie przywódców robotniczych w Kłajpedzie

Dzienniki donoszą z Kłajpedy, że litewska policja polityczna dokonała w godzinach rannych, licznych aresztowań wśród przywódców partii robotniczej, odpowiadającej radykalnemu odłamowi niezależnych socjalistów niemieckich. Partia ta występowała w sprawie autonomii Kłajpedy, zgodnie ze stanowiskiem większości stronnictw niemieckich.

Zakończenie prac komisji finansowej Ligi Narodów

Komisja finansowa Ligi Narodów, która od dwóch tygodni obradowała w Paryżu, zakończyła swe prace. Obrady komisji finansowej poświęcone były w łącznej sytuacji finansowej państw południowo-wschodnich, zwłaszcza zaś Austrii, Węgier, Bułgarii i Grecji. Posiedzenia komisji były tajne. Obszerne sprawozdanie komisji finansowej zostało przekazane Sekretariatowi Generalnemu Ligi Narodów w Genewie.

Eksplozja w fabryce

W jednej z fabryk na przedmieściu Berlina nastąpiła dziś eksplozja rezerwuaru ze zgęszczonym powietrzem. Znajdują się w pobliżu syni właściciela fabryki został zabity odłamkiem. Zela. Dwaj robotnicy odnieśli ciężkie rany.

I gdyby tu najmędrzy z całego Państwa przyszedł i chciał rządzić i być mądrzejszym od nas wszystkich razem — to my powiedzielibyśmy: jesteś najmędrzy, ale mądrzejszy, aniżeli my wszyscy razem, nie jesteś, bo nasz rozum zbiorowy i nasza wola zbiorowa, jakkolwiek z małych części się składa, jest większa, aniżeli wola jednostki.

(Z przemówienia Diamanda w Sejmie dnia 11.IV 1919 r.)

HILLEGOM AURORA HOLANDJA

CEBULKI KWIATOWE O ŚWIATOWEJ SŁAWIE

ZAMIAJACIE CEBULKI WPROSZE NAJLEPSZEGO ZAKŁADU HOLENDERSKIEGO

Ofi pąwonego orzaw otrzymujmy z zamówień z Polski za cebulki kwiatowe polkowe i ogrodowe.

Sadzimy, że najlepszą drogą do nawiązania trwałych stosunków z Polską będzie znalezienie jednej z naszych kolekcji cebulek i roślin holenderskich. Kolekcji o takim bogactwie rozmaitych kolorów i wspaniałych zapachach, nikt jeszcze u was nie widział. Na kolekcję składa się 350 najrozmaitszych cebulek i roślin, dobranych przez nas, zawodowców, ze specjalnym uwzględnieniem warunków klimatycznych Polski. Kwiaty „Aurora” radują oko młodzieńca i starca, bogacza i biedaka. Kolekcja cebulek „Aurora” przekształca wasz pokój lub ogród w prawdziwy raj!

Biorąc pod uwagę znaczną ilość zamówień, które otrzymujemy codziennie, prosimy o rychłe nadesłanie zamówienia, zaopatrzonego w wyraźnie napisane nazwisko i adres. Każdy powinien zamówić już dzisiaj taką kolekcję, adresując list w sposób następujący:

AURORA BULB NURSERIES Hillegom — Holandja

Nasza wspaniała kolekcja składa się ze:

- 100 mieczyków o wielkim kwiecie, w pięciu rozmaitych kolorach: biał, różowym, czerwonym, różowym, i saumon.
- 50 mieczyków o drobnym kwiecie w pięciu pięknych barwach.
- 20 begonij (10 pojedynczych i 10 podwójnych) w rozmaitych kolorach.
- 15 jaskrawych roślin rozmaitego rodzaju.
- 10 hjacyntów (Hycintus Candicans — królowa kwiatów).
- 50 anemonów w kolorach tęczy.
- 50 kazeńców (ranunculus) — „małe róże” we wszelkich kolorach
- 30 Ozall Deppii, zwanych „korzeniami szczęścia”.
- 15 „montbrefias” w rozmaitych kolorach.
- 15 dajli „Aurora” Roem”.

350 cebulek i roślin za 70 franków francuskich. Kolekcja podwójna (700) za 130 franków francuskich.

Dostawa niezwłocznie do miejsca przeznaczenia, bez dodatkowych kosztów. Zaświadczenie „zdrowia” urzędu filopatologicznego dołącza się do każdej przesyłki. Każdy rodzaj znajduje się w oddzielnym opakowaniu, zaopatrzonym w etykietę. Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie wskazówki ilustrowane w językach angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień, opłaconych zgóry, dołączamy bezpłatnie szereg nowości o światowej sławie „Aurora Tigridilles”. Jeżeli zamówienie nie zawiera żadnej wzmianki o sposobie wykonania, wysyłamy je za zaliczeniem, doliczając 5 fr. franc. tytułem zwrotu kosztów.

Zabiegi o pożyczkę we Francji

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego” pisze:

„Prasa francuska zamieszcza, pochodzącą najwidoczniej z półurzęduwego źródła polskiego, wiadomość, że Polska, uznając pożytek połączenia gospodarczego pięciu państw naddunajskich, zamierza interwenjować w obronie swych interesów, sięgających 25 procent naszego eksportu, dopiero po utworzeniu wzmiankowanego bloku.

Stanowisko to Polskę określa „Fi garo” następującymi słowami: Polska nie myśli więc brać udziału w bloku naddunajskim; Polska jest jednostką gospodarczą, która sama sobie wystarcza; Polska nie żąda pomocy, jakiej domagają się państwa Europy środkowej. Jednak Polska pragnie współpracować i bronić w ten sposób swych interesów swych.

Pisma donoszą jednocześnie, że Tardieu odbył wczoraj konferencję z Zaleskim, Chłapowskim i nowym wicepremierem Zawadzkiem. Z powyższych wiadomości można wywnioskować, że wzajemnie się wyrzeczenie się włączenia Polski do bloku naddunajskiego, wszczęto ponownie aktywne rokowania finansowe”.

Jak wiadomo w Paryżu bawi wicepremier Zawadzki wraz z dyrektorem Banku Polskiego p. Barańskim. Starają się oni o uzyskanie drugiej transzy pożyczki na budowę linii kolejowej Śląsk — Bałtyk. Zgodnie z umową transza ta ma być emitowana najpóźniej do dnia 1-go maja r. b. Wynieść ma ona około 300 milionów franków.

Jednakże starania pp. Zawadzkiego i Barańskiego o uruchomienie tej transzy napotykały na duże trudności. W Paryżu twierdzą, że obecny stan rynku francuskiego nie pozwala na umieszczenie 300 milionów franków.

W związku z tem rozeszła się pogłoska, że towarzystwo kolejowe, budujące linię Śląsk — Bałtyk, stara się tymczasem pozyczyć od rządu francuskiego 200 milionów franków. Przeciw temu występują część lewicy francuskiej. Na łamach socjalistycznego dziennika „Populaire” pojawił się artykuł demokratów Francji, by stworzyli jednolity front przeciw polskiemu zabiegom o uzyskanie pożyczki we Francji.

Jak z tego widać, zabiegi polskie o pożyczkę we Francji napotykały na poważne trudności. Przyczyną tych trudności wyjaśnia „Gazeta Warszawska” pisząc:

„Czy naprawdę stan rynku francuskiego nie pozwala obecnie na dokonanie emisji drugiej transzy w tak stosunkowo niewielkiej sumie?

I tak, i nie. To zależy od banków francuskich, a w dużej mierze od firmy Schneider - Creuzot, która jest głównym akcjonariuszem Towarzystwa Kolejowego.

Interwencja dyrektora firmy francuskiej, p. Vernier, pozostała bez rezultatu. Prawdopodobnie departament uzbrojenia M. S. Wojskowych nie wiedział w lutym, że w kwietniu przy pada transza pożyczki kolejowej”.

Tyle korespondent „Kurjera Warszawskiego”.

Tymczasem „Wieszczyk Warszawski” usiłuje przy tej okazji kuć broń oraz intrygować przeciw lewicy francuskiej, która jakoby prowadziła knowania przeciw pożyczce polskiej.

Jak wynika z głosów prasy, francuskiej lewicy chodzi tylko o to, aby pożyczka dla Polski, po zdecydowaniu jej przez rząd francuski, została przedłożona francuskiej Izbie Deputowanych. We Francji bowiem, dzięki Bogu, jest jeszcze parlament. Wycieczka przez „Wieszczyk Warszawski” przeciwko lewicy francuskiej nie jest niczym uzasadnioną.

Ubostwo a bankructwo — to dwie zupełnie różne rzeczy.

(Ignacy Matuszewski — ołkiec)

EMIL VERHAEREN

Głowa

Na czarny tron szafotu dźwigniesz dumną głowę i stamtąd ciśniesz wzrokiem swój ostatni gniew. I nagle krzykną mięśnie, błysnie nóż stalowy i zacnie ucztę metal i ofiarna krew.

I słońce purpurowe i zachodu dał, gaszące karbunkuly swe w nocy wilgotnej, poznają, gdy zobaczą już spuszczoną stal, jak potrafisz umierać, wielki i samotny.

Wiesz o triumfie gwałtu wpełźnie w lud jak wąż i szafot piedestałem stanie się twej sławy.

Jak matka tłum piastować będzie grób twój wciąż i jak relikwie świętą czcić twój tułów krwawy.

Trujące jak kwiat zemsty, zwiastun przyszyła burz, (gdzie mroczny jad dojrzewa i krwawi się a... wieni)

boleśnie, niby w serce własne wbity nóż, o śmierci twej zachowa wiecznie lud w... omnienie.

Na czarny tron szafotu dźwigniesz dumną głowę i z wzdargą ciśniesz światu swój ostatni gniew,

i nagle krzykną mięśnie, błysnie nóż stalowy, i zacnie ucztę metal i ofiarna krew. Wolny przekład

Kazimierza Andrzeja Jaworskiego

Socjalizm a bolszewizm

Wielka polemika w obozie socjalistycznym

Od szeregu miesięcy prowadzona jest na szpaltach różnych organów Międzynarodówki Socjalistycznej niezmiernie ożywiona i ciekawa dyskusja na temat stosunku socjalizmu do komunizmu. Biorą w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele teorii i praktyki socjalistycznej. Punktem wyjścia tej polemiki są uwagi o rosyjskim bolszewizmie, które znajdziemy w znanej ostatniej pracy O. Bauera: „Racjonalizacja”. Treścią tej polemiki jest nietylko stosunek do ruchu komunistycznego na Zachodzie, gdyż ten naogół pozostawia się bez zmiany, ile — do Rosji sowieckiej. Niewątpliwie polemika ta jest związana z jednej strony z głębokim kryzysem kapitalizmu na Zachodzie, z drugiej zaś z pewnymi zdobyczami „generalnej linii” Rosji (piatiletka).

Przypominamy przede wszystkim, że powojenna Międzynarodówka nigdy nie miała całkowicie jednolitego stanowiska w sprawie Rosji sowieckiej. Wymienimy (jeszcze z okresu przed bieżącą polemiką) — dwa typowe stanowiska.

Jedno jest związane z nazwiskiem K. Kautsky'ego; Kautsky sformułował swoje stanowisko w znanej broszurze (memoriale): „Międzynarodówka a Rosja sowiecka”. Zajmuje postawę całkowicie negatywną wobec polityki bolszewickiej Rosji. Porównywa despotyzm bolszewicki z „caratami”. Odrzuca wprawdzie zbrojną interwencję państw Zachodu; odrzuca nawet przygotowywanie ze strony Międzynarodówki powstania zbrojnego w Rosji sowieckiej, celem zdobycia demokracji; ale przewiduje, że powstania przeciw bolszewickiego ruchu ludowego i tak nie zamają, natomiast „spowoduje to, że rozgorzone masy całkowicie pójdą pod kierownictwo reakcyjnych”. W podobny sposób (może nieco złagodzony) Kautsky formułuje swoje stanowisko wobec bolszewizmu w ostatniej swej pracy: „Bolszewizm w ślepej uliczce” (1930). Oświadcza, iż „sprawa stoi nie tak, że eksperyment bolszewicki prawdopodobnie się nie uda, lecz tak, że z całą pewnością skończy się i nie może nie skończyć się fiaskiem”. Poleca więc rosyjskim robotnikom walkę o całkowitą demokrację, a więc o konstytucyjną, która zajmie się reorganizacją kraju.

Znany więc stanowisko Kautsky'ego i jego zwolenników. Ciekawa rzecz, że rosyjscy mieniszewicy na emigracji nie podzielają stanowiska Kautsky'ego. Podziela je tylko mała wpływowa grupa Potresowa w Paryżu, która wydaje „Zapiski socjal-demokraty”. Natomiast oficjalna reprezentacja mieniszewików w Berlinie, z Danem i Abramowiczem na czele, która wydaje „Socjalistyczny Wiestnik”, zajmują stanowisko odmienne; posiada jednak swoją prawniczą opozycję (Garwi), zbliżoną do Kautsky'ego. Otóż stanowisko Dana nazywam drugim typem stanowiska socjalizmu wobec bolszewizmu. Dan sceptycznie zapatruje się

na „sukcesy” generalnej linii, piatiletki, ale uważa, iż zbrojne powstanie w Rosji przeciw bolszewikom byłoby nieszczeniście, gdyż spowodowałyby zwycięstwo nie demokracji, ale jakiegoś wojennego „bonapartyzmu”, opierającego się na rozgorzonych chłopach. Wobec tego grupa Dana, stojąc zasadniczo na gruncie demokracji, woli jednakowoż drogę stopniowego wewnętrznego demokratyzowania ustroju sowieckiego. Niestety, nie tłumaczy dokładnie, jakie są widoki na tę wewnętrzną demokratyzację.

Takie były dwa zasadnicze stanowiska w Międzynarodówce Socjalistycznej wobec Rosji bolszewickiej. Jak widzimy, żadne z nich nie ustosunkowało się pozytywnie do stalinowskiej polityki, do generalnej linii, do piatiletki.

Teraz dopiero przystępujemy do polemiki bieżącej.

Jeden z największych teoretyków Międzynarodówki Socjalistycznej, O. Bauer w swej książce o „Racjonalizacji” dał hasło do innego nastawienia. Oświadczył, że wprawdzie droga stalinowska jest pełna „najwyższych niebezpieczeństw”, jednakowoż powodzenie piatiletki „jest do pomyslenia”. Natomiast, powiada, „reakcja w Rosji umocniłaby reakcję na całym świecie”. Wobec tego woli stanąć na gruncie pozytywnej ustosunkowania się do piatiletki w Rosji. Naturalnie, nie schodzi przytem z gruntu demokracji. Dla Zachodu woli drogę demokratyczną; tu widzimy jawną dwoistość stanowiska, która wywołała żywą krytykę. Zresztą nawet dla Rosji przewiduje konieczność nawrotu do demokracji, bo bez wolności niemasz socjalizmu. Autor jednak sądzi, że demokracja sama się rozwine w toku dalszego rozwoju przemysłu w Rosji, albowiem w miarę tej rozbudowy ludność będzie stawała się coraz bardziej zadowolona, gdyż będzie otrzymywała wszystkie potrzebne produkty; na skutek tego terror i dyktatura staną się niepotrzebne, skoro ludność dobrowolnie będzie popierała bolszewickie rządy. Idąc dalej po linii tego rozumowania, Bauer dowodzi, że powodzenie piatiletki będzie miało tę dobrą stronę, iż pokaże światu możliwość ustroju społecznego, opartego na zasadach socjalistycznych. W ten sposób, powodzenie piatiletki „wzmocni ogromnie siłę socjalizmu na całym świecie”.

Jak widzimy, Bauer wprowadza tutaj nowy element do poglądów socjalistycznych na bolszewizm w Rosji. Pozostawia n. b. nienaruszony stosunek do komunizmu na Zachodzie, ale pozytywnie ustosunkowuje się do stalinowskiej generalnej linii w Rosji. Łatwo pojąć, że opinia Bauera wywołała niezmiernie żywe zastrzeżenia, zwłaszcza w obozie rosyjskich mieniszewików, co bowiem mieliby do roboty na terenie rosyjskim, gdyby Międzynarodówka przyjęła stanowisko Bauera?

Tych zastrzeżeń narazie podawać nie będziemy. Natomiast stwierdzimy, że w odpowiedzi na te liczne głosy Bauer wystąpił w wiedeńskim „Kampfie” w grudniowym numerze

za r. 1931 z obszernym artykułem p. t.: „Przyszłość rosyjskiej socjalnej demokracji”. W tym artykule daje stosunkowo niewiele myśli nowych. Powtarza, że „niebezpieczeństwa (dla piatiletki) wciąż jeszcze są bardzo wielkie”, ale jest ona „conajmniej możliwa”, zwłaszcza, że polityka Stalina „wykazała swą elastyczność”, gdy w ostatnich czasach cofnęła się właśnie w szeregu tych punktów, na które krytycznie wskazywał Bauer. W razie klęski bolszewików „chłop rosyjski straszliwie zacząłby się mścić” i nastąpiłaby biała dyktatura. Wobec tego, powiada, trzeba wybrać inną drogę do demokracji, a tę drogę Bauer widzi nietylko w tem, że przemysłowienie będzie coraz bardziej zadowolone potrzeby konsumentów, ale także w tem, że przecięt podnosi się poziom kulturalny ludności, zwłaszcza robotników, i w ten sposób wzrosnie popyt na wolność, na swobodną opinię i t. p. Wobec tego, konkluduje Bauer, demokracja w Rosji nie jest przesłanką socjalizmu (jak na Zachodzie), lecz jest — „wykończeniem socjalizmu”. Zadaniem zaś socjalnej demokracji będzie walka o stopniową demokratyzację sowieckiego reżymu.

Ten artykuł Bauera w „Kampfie”, oczywiście rozpetał nową burzę. Przedewszystkiem wnieśli się do tej polemiki sekretarz Międzynarodówki, Fryderyk Adler, drukując w styczniowym „Kampfie” odpowiedź Bauerowi i rosyjskim mieniszewikom. Pozycja Adlera w wynikach praktycznych jest zbliżoną do Bauera, ale krytyczne ustosunkowanie się do bolszewizmu jest znacznie bardziej podkreślone. Zwraca przede wszystkim uwagę na to, że polityka piatiletki jest polityką, wymuszoną przez ciężkie położenie Rosji sowieckiej. Początkowo bowiem Lenin i inni wzięli los socjalizmu w Rosji z losem światowej rewolucji. O samodzielnym budowaniu socjalizmu w Rosji ani Lenin, ani ktokolwiek inny nie myślał.

Dopiero, gdy rewolucja światowa nie przychodziła, rozpoczęto eksperyment uprzemysłowienia, jako prosty — „krok rozpaczy”. Jednakowoż dla uprzemysłowienia potrzebny jest oczywiście kapitał, a kapitału nie było. Wobec tego dyktatura, nie cofając się przed straszliwymi ofiarami ludności, zaczęła gromadzić kapitały. Nie cofano się przed wzmocnieniem nocnej pracy, niszczeniem odpoczynku niedzielnego, ograniczeniem wolności ruchu dla robotników, aby wydusić więcej produkcji. W ten sposób gromadzone potrzebne zapasy kosztem wygórowania mas, zupełnie tak samo, jak niegdyś szedł proces t. zw. „pierwotnej akumulacji kapitałów”, opisanej przez Marksa w „Kapitale”. Słowem, powiada Adler, społeczną funkcją dyktatury bolszewickiej jest trzymanie w posłuszeństwie mas — celem akumulacji kapitałów. Nie produkcją jest dla robotnika, lecz robotnik egzystuje dla produkcji. To, co widzimy w Rosji, nie jest żadnym socjalizmem, lecz kapitalizmem państwowym. Planowa gospodarka może

GRUBY NIETAKT „NASZEGO PRZEGLĄDU”

Zamiast wstąpić w ten komunikat Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, stwierdzając, że insynuacje „Naszego Przeglądu” pod adresem naszego pisma w sprawie cennika drukarskiego są nieprawdziwe.

„Nasz Przegląd” zobowiązał się wydrukować komunikat jednocześnie z nami. „Nasz Przegląd” uczynił to na 8-iej stronie numeru wczorajszego w formie „wstydlivej” i pod względem formalnym niezupełnie bez zarzutu.

Ale nie o to nam idzie. Na str. 3 znajdujemy p. t. „Oświadczenie redakcji „Robotnika” wzmiankę, jakoby artykuł nasz p. t. „Nasz Przegląd w opałach” nadesłany był zewnątrz i dostał się na łamy naszego pisma wskutek przeoczenia. Nie wiemy, od kogo „Nasz Przegląd” zacytował tę wiadomość. Prawdopodobnie od siebie samego. Stwierdzamy, że wiadomość ta jest mylna i że artykuł nasz umieściliśmy z całą odpowiedzialnością za jego treść.

Cud nie stoi nigdy w sprzeczności z naturą, jeno z tem, co my o naturze wiemy.

(Św. Augustyn)

Przedsiębiorcy i sędziowie starają na wyszcigi, jedni omijają prawo, drudzy — ułatwiać jego omijanie.

(Karol Kautsky)

JULJUSZ WIRSKI.

Dwie ulice

Jedna się pchała nachalnie biodrami tłustych kamienic, Rechocząc zgrzytem sygnałów, śmiechem sprzedajnych wystaw. Wieczorem nad ludzkim tłumem bat neonowy światła, Kinowy atisz na ludzi ogromem typał zrenic.

Droga biegła truchcikiem nad błotnistym, wąskim rynsztokiem: — Cegła, wapno i deski, — na jezdni kłatwy i turkot. Za każdym liszajem domu smrodem jechało podwórko, Ale nad każdą z tych ulic drżał błękit, płynęły obłoki.

Na asfaltach jędrnych i gładkich tej głównej magistrali Potykały się dni handlowe, godzinny drapieżnych smagań; — Na kochach łbach tej z przedmieścia ludzie ponuro stawali I czytali w plugastwie nawierzchni swoją prawdę kamienną i nagą.

A przecież, kiedy godziny nasiąkły fermentem przemian, Nie wśród kamienic tłustych, nie w błysku sprzedajnych wystaw, Ale nad wąskim rynsztokiem serca cudowna alchemia Cud resurekcji sprawiła i człowiek z piekła zmartwychwstał! —

12/III.32 r. Warszawa.

liwa jest także i przy państwowym kapitalizmie. Dopiero przyszłość pokaże, czy ten rozwój przemysłu jest celowy z punktu widzenia ekonomicznego; czy Rosja wytrzyma to straszliwe tempo i czy pokona te „gigantyczne przeszkody”.

Wobec tego Adler przestrzega robotników, że „los stalinizmu bynajmniej nie jest losem socjalizmu”, należy powstrzymać się od przesadnych złudzeń. Obserwujemy to, co się dzieje w Rosji, z bardzo mieszanym uczuciem”.

Po tych bardzo poważnych krytycznych zastrzeżeniach, przechodząc do wniosków praktycznych, Adler nagle zbliża się do Bauera i powi-

Premjum dla czytelników „ROBOTNIKA”

! „Dakcja „Robotnika”, pragnąc uprzyścić czytelnikom naszego pisma tłumaczenie polskie świętego dzieła znakomitego pisarza angielskiego

Herberta G. Wells'a

p. t.

„Historja świata”

zawarła umowę z Księgarnią Robotniczą (Warszawa, ul. Warecka 9), w myśl której to umowy każdy okaziciel niniejszego numeru, może zakupić w Księgarni pierwszy tom wyżej wspomnianego dzieła, za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast zł. 10.—).

Całość dzieła stanowić będzie SZEŚĆ TOMÓW. W Ameryce rozeszło się zgorą 1.000.000 egzemplarzy, w Anglii — wiele setek tysięcy, oprócz licznych tysięcy przekładów na wszystkie języki europejskie. Przekład polski redaguje WITOLD HULEWICZ.

KUPON.

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, tom I HISTORJI ŚWIATA Herberta G. Wellsa za cenę ulgową zł. 5.— (zamiast ceny rynkowej zł. 10.—).

Mistrz Wyczół

W związku z osiemdziesiątą rocznicą urodzin

Kiedy raz po raz oglądamy na wystawach nowe pastele, akwarele, litografie Leona Wyczółkowskiego wierzyć nam się nie chce, że twórca tych tak przedziwnie świeżych w ujęciu i w wykonaniu dzieł kończy wkrótce 80 lat...

Wyczółkowski jako artysta r. za sobą przeszłość bogatą. Urodził się w Warszawie, 17 kwietnia 1852 r., a więc jeszcze za panowania Mikołaja I. Przeszedł przez Szkołę Górsona, potem pociągnął do Monachjum, wreszcie, jakby na zakończenie swych studiów, pojechał do Krakowa, do Matejki. Matejko miał wtedy już za sobą takie dzieła, jak „Kazanie Skargi”, „Rejtana”, „Unję Lubelską” i „Batorego”, a malował był właśnie „Bitwę pod Grunwaldem”. Monachjum i Matejko ciążyły silnie nad pierwszymi pracami Wyczółkowskiego. Potem przychodzi kolej na wielką kompozycję religijną „Chrystus w grobie” (w kościele parafjalnym w Lysobkach) i liczne obrazy rodzajowe. Ale dopiero mając 37 lat, wśród „błękitnych pól”, wśród stepów i szuwarów Ukrainy Wyczółkowski odnajduje

sam siebie, staje się piewą ostrych, oślepiających blasków zachodzącego słońca. Talent jego wybucha nagle w sposób olśniewający.

Słońce, słońce, słońce, słońce, Wszystko skrzy się, lśni i pała, Tęte iskry s'czą z morza Złotem tryska mewa biała.

Podstawmy w tym wierszu Tetmajera zamiast „morza” stawy, a zamiast „mew” poławiaczy raków i rybaków ukraińskich, a będziemy mieli w przybliżeniu „impresję”, jaką nam dają obrazy Wyczółkowskiego z tych lat.

W r. 1895 Wyczółkowski zostaje powołany na stanowisko profesora zreorganizowanej wtedy właśnie przez Juliana Fałata krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Niespokojna migotliwość obrazów z Ukrainy utrzymuje się jeszcze czas jakiś w jego dziełach, poczem ustępuje miejsca światłu łagodniejszemu, barwom spokojniejszym. Jednocześnie, zapewne pod wpływem japońskiego drzeworytu barwnego, który Wyczółkowski mógł studiować we wspaniałych zbiorach Feliksa Jasińskiego w

Krakowie, silniej zaznacza się w jego obrazach pierwiastek dekoracyjny. Ogromna ilość obrazów olejnych, akwarel, rysunków tuszem, kredą i ołówkiem, pasteli powstaje w latach następujących: zwłaszcza technika ostatnia — pastel — jest przez pewien czas ulubioną techniką artysty.

Zakres tematów ponownie zmienia się. Artysta ulega urokowi stolicy podwawelskiej. Malarz Ukrainy staje się — raz piewą Krakowa, Wawel ze swą katedrą, ze swymi sarkofagami, posągami i gobelinami, kościół Marjaki ze swym wspaniałym ołtarzem pątnogotyckim, rzeźbionym przez Wnę Stwosza, stają się dla Wyczółkowskiego niewyczerpaną kopalnią motywów malarskich. Malownicze zespoły kaplic, dobudówek, portali, misterne sylwety wież i fasad lub pełne poezji przestrzały wewnątrz kościelnych znajdujący w nim świetnego interpretatora. Szczególnie lubuje się on przytem w wywoływaniu starych ołtarzy, krucyfików, wot, gobelinów, posągów i rzeźb, sugerując przytem z niezrównanym mistrzostwem swoisty charakter tworzywa — kamienia, metalu, drzewa, tkaniny.

Malarz Krakowa jest zarazem zapałonym malarzem kwiatów i mimowoli nasuwa się tutaj porównanie z innym

wielkim malarzem polskim, młodszym wprawdzie o kilkanaście lat od Wyczółkowskiego, lecz żyjącym i tworzącym w tym samym czasie w Krakowie — ze Stanisławem Wyspiańskim. Wyspiański również lubił ogromnie kwiaty. Ale Wyspiański rysował przeważnie kwiaty pojedyncze, odosobnione, stylizował je na modłę Japończyków i Grasetta, wydobywał z nich pewien ornament linearny i ornamentem tym posługiwał się jako motywem dekoracyjnym w swych ozdobach książkowych i witrażach. Wyczółkowskiego natomiast kwiaty interesuje przede wszystkim jako świetna zjawia barwna i tę świetną barwność kwiatu usiłuje on o ile możliwości jeszcze podnieść i spotęgować przy pomocy odpowiedniego zaaranżowania.

Widoki Krakowa i studja kwiatów stanowią tylko część przebogatego dorobku artystycznego „mistrza Wyczółka” z tego czasu. Równocześnie powstają świetne portrety i pejzaże, zwłaszcza z Tatr, i narasta ogromne dzieło graficzne. Zwłaszcza po r. 1900 grafika pochłania coraz bardziej Wyczółkowskiego. Po próbach z fluorofortą, akwafortą i akwafortą znajduje on w litografii technice, odpowiadając najbardziej jego temperamentowi. Jedną po drugiej ukazują się teraz teki graficzne (dotąd

około piętnastu), jedna piękniejsza od drugiej. Portret, typy ludowe, pejzaż, architektura, drzewa, kwiaty; Tatr, huculszczyzna, Ukraina, Litwa, puszcza Białowieża; zamki, kościoły i stare dzielnice Krakowa, Lublina, Warszawy, Gdańska i Poznań: oto tematy, które najczęściej opracowuje w nich Wyczółkowski. W grafice Wyczółkowskiego jeszcze silniej niż w malarstwie ujawnia się wpływ drzeworytu japońskiego, jeszcze silniej niż w malarstwie ujawnia się wpływ drzeworytu japońskiego, w subtelnej odczuwa piękna sylwety.

Dzieło malarskie i graficzne Wyczółkowskiego wyrasta z upojenia światem widzialnym — światłem, dala, słońcem, barwą, kwiatami i drzewami. Jak o Tintoretcie lub Rembrandcie powiedziano, że z pod ich pendzla cała historia święta wyszła w nowej redakcji: podobnie można powiedzieć o Wyczółkowskim, że wchłonął w siebie piękno Ukrainy i piękno Tatr, piękno starych miast polskich, piękno kwiatów i drzew, ażeby zwrócić nam je w swych dziełach w oczyszczonej i uszlachetnionej postaci.

Mieczysław Wallis.

Grenjalne wystąpienie z B. B.

„Gazeta Bydgoska” donosi, że na zebraniu koła bydgoskiego związku niższych funkcjonariuszów pocztowych i telegraficznych zapadła jednogłośnie uchwała o gremjalnym wystąpieniu wszystkich członków tej organizacji z BB.

Uchwałę tę przesłano na piśmie władzom BB. oraz dyrekcji pocztowej, która składowa na rzecz BB. potrąca z uposażeń służbowych.

Krok pocztowców wywołał w Bydgoszczy duże wrażenie.

Jak wiadomo, „sanacja”, poza tworzeniem różnych sanacyjnych „związków” i „związekców” — organizuje wśród pracowników państwowych koła BBWR, do których pod presją ściągają członków.

Ale i tutaj „sanacja” nie ma powodzenia. Budowane przy pomocy teroru „kole” rozspływają się, jak domki z kart.

„Z Bożej łaski Albrecht VIII KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ”...

Przewrócił się w głowie naszym „jaśnie oświeconym” i „dobrze urodzonym” żubrom. W epoce pomajowej dzieje im się coraz lepiej, śnią im się godności i zaszczyty na pokojach lub choćby przedpokojach królewskich. Wysiłają się, by cofnąć minione lata i wrócić do tych „dobrych” czasów, kiedy byli panami życia i śmierci swych poddanych.

Istnieje sobie pewne książątko „na Niewieziu”, które już zupełnie zatraciło poczucie rzeczywistości i myśli, że jest monarchą udzielnym, który naprawdę panuje i nawet nadaje własne ordery czy też odznaczenia.

Wśród „zaszczyconych” łaską Jaśnie Oświeconego Księcia znalazł się niejaki Mojżesz Fajans. Otrzymał on zastępujący „dyplom”, który podajemy dosłownie:

„My z Bożej łaski Albrecht VIII Książę Radziwiłł, Książę na Niewieziu, Klecku i Olyco, Hrabia na Mirze, Szydłowie i Białej, Pan Dziedziczny na Hrabstwie Cimkowieckim, Pociękach i Stowiszczach etc. XVI Ordynat na Niewieziu, XIII na Klecku, Suwerennego Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego Kawaler wczem wobec i każdemu z osobna wiadomem czynimy, że za chętnie i zabiegliwie usługi miłego nam Mojżesza Fajansa, który w ciągu lat 30 spełniał ku zupełnemu naszemu zadowoleniu w celach artystycznego utrwalenia faktów i konterfektów naszego Zamku, w nagrodę wiernej jego pracy ozdabiamy go honorowym znakiem Domu Naszego Xiążęcego, na co mu dyplom wydajemy i w łasce Naszej nadal mieć chcemy.

A. Radziwiłł”.

Trzeba śmiać się z tego pompatycznego „honorowego” znaku Domu Naszego Xiążęcego” i jednocześnie dziwić się, że dotąd uchował się taki mamut, który nie rozumie, iż w 20 wieku jego dyplomy świadczą conajmniej o... ptasim mózgu. „Hrabia na Mirze... Pan dziedziczny na Hrabstwie Cimkowieckim” (gdzie leży to hrabstwo?)! Zaszczycza „miłego Nam Mojżesza Fajansa”... kawalkiem wzbudzającego śmiech papieru. Nie dziwimy się, że te żywe okazy wykopaliskowe nie znoszą dzisiejszych form życia i za wszelką cenę chcą powrotu do monarchji, a w braku jej popierają choćby „sanacyjną” dyktaturę.

Od czasu, jak Piłsudski złożył wisnę owemu „hrabi na Pociękach i Zakonu Św. Jana Jerozolimskiego Kawalerowi”, magnactwo ubrało się że wrócił „wiek XVI-ty i idą magnackie orzędzia „z bożej łaski...”

W miarę tego, jak maszyna doskonalą się i z wzrastającą szybkością i siłą wypiera pracę ludzką, robotnik, miast tego, by odpowiednio przedłużyć odpoczynek swój, podwaja swą gorliwość, jakgdyby szedł w zawody z maszyną. O, bezmyślna, zabójcza konkurencjo!

(Paweł Lafargue)

Prawo i państwo są płodami ducha narodowego, t. j. odrębnych cech duchowych każdego narodu. Prawo i państwo gruntują zatem swój byt niezależnie od woli jednostek.

(Antoni Menger)

Inflacja nie jest równoznaczna z dewaluacją

Zdanie umieszczone w nagłówku wyczytałem w „Gazecie Polskiej” Nr. 44 z dnia 13.2.1932. Pod notatką p. t. „Stany Zjednoczone wkraczają na drogę inflacji” — dodaje redakcja od siebie: „Zaznaczyć bowiem potrzeba, że inflacja nie jest równoznaczna z dewaluacją”.

Mam zadośćuczynienie, bo od blisko 7 lat powtarzam i podkreślam, że profesorowie ekonomji się grubo pomylili, jeżeli inflację uczynili odpowiedzialną za dewaluację (spadek kursu banknotu). Ten błąd panów profesorów narobił wiele szkody, bo na ich zlecenie stosowano jako antydotum deflację t. j. zmniejszenie ilości pieniędzy. Działo się to tak ze strony Rządu przez wycofywanie z obiegu pieniędzy skarbowych wzgl. nadwyżek budżetowych, jakoteż ze strony banków emisyjnych przez restrykcję kredytu, co pociągnęło za sobą zmniejszenie płynności w bankach prywatnych, w dalszym następstwie trudności wypłat depozytów, a w końcu — wskutek nieufności do banków — tezauryzację. Banki odpowiadały ściąganiem pieniędzy czynnych w produkcji i konsumcji.

Ogólny wynik, to już nie kryzys, lecz zamieranie gospodarstwa, bo ze znikaniem pieniędzy z obrotu towarowego zanika siła nabywcza ludności. A jak niema odbiorców, to bezcelową staje się produkcja towarowa. Pozostanie produkcja rolna do konsumcji dla ludzi, zatrudnionych na roli. Do tego stanu doprowadzili profesorowie ekonomji przez utożsamianie inflacji z dewaluacją i przez zalecanie stosowania deflacji w błędnym przekonaniu, że to jest antyteza dewaluacji.

Tymczasem pokazało się, że inflacja i dewaluacja nie stoją ze sobą w żadnym związku, że każda z nich jest na innej płaszczyźnie. Dewaluacja to spadek kursu banknotu i może (nie musi) zejść przy t. zw. transterze t. j. przy wymianie banknotów (albo środków kredytowych, płatnych w banknotach) jednego państwa na banknoty państw zagranicznych. Dewaluacja dotyczy tedy kursu banknotu. Natomiast inflacja i deflacja dotyczą ilości banknotów o stałym kursie, jakoteż innych środków płatniczych w obrocie wewnętrznym. Większa ilość środków płatniczych powiększa obroty towarowe, co oznacza dobrą konjunkturę, zaś zmniejszenie ilości banknotów jest zmniejszeniem obrotów handlowych i oznacza kryzys, a bardzo mała ilość czynnych przy obrocie towarowym środków płatniczych paraliżują gospodarstwo. Inflacja to ożywienie gospodarcze, deflacja to zamieranie gospodarstwa. Antytezą dewaluacji jest stałość kursu banknotu. Kwestja inflacji i deflacji odnosi się tylko do banknotów o stałym kursie. Przy banknotach, spadających w kursie, ta kwestja zupełnie nie istnieje. Błędnie zastosowany środek deflacyjny dał dla gospodarstwa wynik katastrofalny.

Teraz coraz bardziej odzywają się głosy przeciwnie deflacji tak skarbowej jak i kredytowej. Profesorowie ekonomji — choć dotąd tylko nieliczni zagraniczni — nauczani doświadczeniem z lat ostatnich rozpoznali szkodliwość zalecaniej przez siebie deflacji. Znany ekonomista Charles Rist, profesor w Paryżu, potępił jeszcze w roku 1924 deflację, stosowaną ze strony rządów przez wycofywanie z obiegu nadwyżek budżetowych. W słowie wstępem do niemieckiego wydania swego dzieła pt. „Deflacja” (z datą Wersal dnia 30.12.1924) przyznaje prof. Rist, że dopiero doświadczenie z ostatnich dwóch lat wykazało dobitnie, że „deflacja sama przez się nie ma najmniejszego wpływu ani na stałość kursu banknotu, ani na ceny towarów. Jeżeli uzyskano równowagę budżetową i są nadwyżki, to winny być raczej użyte na spłatę długów państwowych, ale nie do tego, by zmniejszyć ilość pieniądza w kraju”. U nas natomiast prof. Krzyżanowski do ostatnich lat zalecał jako środek na wzmocnienie stałości kursu i wywołanie niskiej ceny towarów, obok deflacji kredytowej, deflację skarbową. Rząd dostosował się do tego zlecenia w ten sposób, że pieniądze, uzyskane z pożyczki stabilizacyjnej w listopadzie 1927 i pieniądze, uzyskane z nadwyżek budżetowych, użył na wycofanie pieniędzy skarbowych z obiegu i na deponowanie w Banku Polskim.

Jeszcze dziś Rząd jest dumny z tej deflacji, z tego wycofania z obiegu

względnie nie wypuszczenia do obiegu pieniędzy skarbowych, bo uzyskał „rezerwy skarbowe” na czasy gorsze. Rząd nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że czasy gorsze nie nastąpiłyby w obecnej ostrej formie, gdyby te rezerwy skarbowe leżały nie w Banku Polskim, lecz w bankach innych, skąd dostałyby się do pracy w gospodarstwie i gdyby pieniądze skarbowe „p. Grabskiego” nie zostały wycofane, lecz dalej były czynne w produkcji i konsumcji.

Tyle o deflacji skarbowej. O szkodliwości deflacji, wywołanej restrykcją kredytów ze strony banków emisyjnych i ze strony banków prywatnych, ostatnio spowodowaną odpływem depozytów banków prywatnych, pisał w październiku 1931 prof. Cassel, znany szwedzki ekonomista, w „Nieuwe Rotterdamse Courant” w następujący sposób: (Cytuję wedle sprawozdania umieszczonego w I. K. C. Nr. 294). „W chwili obecnej można łatwo stwierdzić, że międzynarodowy system walut złotych dotknięty jest dwiema chorobami: manją deflacyjną i gorączką likwidacyjną. Symptomami pierwszej choroby ujawniły się w chwili, gdy amerykańskie banki federalne w latach 1928 i 1929 rozpoczęły walkę ze spekulacją na giełdzie nowojorskiej. Postanowiono wówczas zgnieść ją za wszelką cenę i starano się cel ten osiągnąć z pomocą restrykcji kredytów. Był to pierwszy krok na drodze deflacyjnej, która wiodła w przepaść, nad jaką obecnie się znajdujemy. Przeciono bowiem zupełnie, że deflacja rujnuje całe gospodarstwo” (coż na to prof. Krzyżanowski?), tem samem więc i zdrowe przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu prof. Cassel mówi o 2-giej chorobie, którą jest gorączka likwidacyjna depozytów, czyli tezauryzacja. Rozpoczyna się tem, że lokaty długoterminowe zamieniają się na krótkoterminowe, później na natychmiast płatne, w dalszym ciągu na podejmowanie i tezauryzację banknotów, a wreszcie na wymianę banknotów na złoto i tezauryzację złota.

Wedle cytowanego sprawozdania dał prof. Cassel w następujący sposób wyraz swojemu przekonaniu.

„Drugą chorobą zaś, jaka dotknęła system walut złotych jest gorączka likwidacyjna. Wywołuje ona przedewszystkiem dążenie do przemiany całego majątku na zobowiązania krótkoterminowe. Wkrótce jednak i te już nie wystarczają, lecz dąży się do możliwie jaknajwiększego upłynienia pieniędzy w bankach. W późniejszym stadium choroby zanika już zaufanie do banku i zaczyna się chowanie banknotów w pończosze. Ostatnie wreszcie stadium polega na braku zaufania do banknotów i ich

Teatr w płomieniach

Wczoraj o godz. 10 wieczorem powstał w teatrze królewieckim podczas przedstawienia sztuki „Trzej Muszkieterowie” pożar. Ogień wybuchł w pracowni dekoracyjno-malarskiej. Dzięki przytomności umysłu służby teatralnej, przedstawienie zostało przerwane i publiczność mogła spokojnie opuścić widowisko. Ogień przetrzącił się do składu dekoracji i kostiumów oraz na scenę, wyrządzając znaczne szkody. Akcja ratunkowa jeszcze trwa i natrafia na przeszkody, mające swą przyczynę w wadliwej i przestarzałej budowie. Teatr królewiecki wydał szereg wybitnych aktorów m. in. Leopolda Jessnera, Janningsa i innych.



wymianie na złoto. Najświeższym tego przykładem Paryż, gdzie w ostatnich dniach wytworzyły się na bruku konsorcja sprzedaży sztab złota w odcinkach”.

U nas w Polsce obie choroby występują w ostrej formie; mamy wznagającą się coraz bardziej deflację i gorączkę likwidacyjną. Od dłuższego czasu coraz bardziej kurczy się obieg pieniężny i zwiększa się tezauryzacja, a w wyniku zwiększa się bezrobocie i zmniejszają się wpływy budżetowe mimo niesłychanego nakręcenia sruby podatkowej. Rząd nasz jest bezradny. Rząd mógł by być zapobiec kurczeniu się obiegu (deflacji), gdyby się przeciwstawił zbrodnicemu na krótką metę obliczonemu egoizmowi pewnych sfer gospodarczych. Kurczenie się obiegu wywołane jest tem, że dla importu towarów i na spłatę długów zagranicznych oddaje się Bankowi Polskiemu złoto, wyciągnięte z obiegu wzamian za obce waluty. Te potrzebne obce waluty winni dać eksporterzy, które uzyskują z eksportu, a wówczas złoto nie wracałoby do Banku Polskiego, lecz zostawałoby w obiegu i byłyby czynne w gospodarstwie. Kurczenie się obiegu wywołane jest nadto tem, że wielcy przemysłowcy zwłaszcza obcy, ale także i swoi wyciągają z obiegu złoto, osiągnięte ze zysku na konsumcji wewnętrznej, — (a więc nie z eksportu), oddając je Bankowi Polskiemu wzamian za obce waluty, które przekazują zagranicę. W ten sposób kapitaliści uciekają „ze swoim kapitałem” zagranicę.

Większa ilość państw europejskich przeciwstawiła się przez wprowadzenie celowych i skutecznych ustaw dewizowych tej ucieczce kapitałów, która powoduje deflację i która — jak twierdzi prof. Cassel — niszczy gospodarstwo. Nasz rząd tego nie czyni, ciągle zwleka przez wzgląd na Lewiatana, któremu ta swoboda przeczucania kapitału zagranicę i tak na dłuższą metę pomóc nie może, bo wobec zaniku obiegu, konsumcja wewnętrzna będzie coraz bardziej zamierała i kartele nie będą mogły z wewnętrznej konsumcji podjąć złotych do wymiany na waluty obce i wnet skończy się fakt uciekania „z kapitałem” zagranicę”.

Wprawdzie najpierw staną się ofiarą przemysłowcy, pracujący tylko dla rynku wewnętrznego, ale za nimi pójdą przemysły eksportujące, — które obecnie trzymają się jeszcze wysokimi cenami wewnętrznymi przez kartelizowanie i monopolizowanie oraz przez „ulgi” eksportowe. Dotąd bowiem jeszcze dominuje hasło „wszelkie ofiary dla eksportu”.

Ale jak długo jeszcze?

Daniel Gross.

Wojska japońskie w opałach

Według doniesień z Szanghaju wojska japońskie, wysłane do miejscowości Ninguta, celem przywrócenia porządku, zmuszone były wycofać się pod naporem przeważającej siły oddziałów chińskich

Według niesprawdzonych narazie wiadomości, ubiegłej nocy wywiązały się pomiędzy oddziałami chińskimi i japońskimi zacięte walki, w których Japończycy ponieśli poważne straty.

ŚLUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

Pod sąd opinii publicznej Wydalenie przeszło 50 pracowników z Fabryki Broni w Radomiu

Zapowiedź „zemsty” za strajk protestacyjny w dniu 16 marca r. b. w Fabryce Broni w Radomiu rzucona na łamach „Ziemi Radomskiej”, organu radomskiej „sanacji”, została spełniona.

Zgórą 50 pracowników Fabryki Broni w Radomiu zostało w dniu 24 b. m. wyrzuconych z fabryki.

W ten sposób brutalnie podeptano Konstytucję, gwarantującą wolność strajku, wolność koalicji robotniczej.

Napiętnować należy moralnych sprawców tego postępku; tych, którzy na terenie Radomia, nie mając ku temu żadnego faktycznego ani moralnego prawa, inspirowali i inspirowali „sanacyjny” terror; panów Maczkowskiego, posła Osieńskiego, posła Czernichowskiego, reagenta Roguskiego, płk. Jazdzynskiego, a dalej; dyrektora Fabryki Broni — inż. Ołdakowskiego i inż. Świdzińskiego.

Ci wszyscy panowie winni są nędzy tych kilkudziesięciu ludzi, na tych panów spada odpowiedzialność za los ich rodzin, za ich nędzę, za poniewierkę.

Robotników wezwano do kantoru o godz. za 10 minut czwartą; wręczono im wypowiedzenia; natychmiast wypłacano zarobek za 2 tygodnie naprzód i za urlopy — i usunięto z terenu wytwórni, która na ten czas została otoczona policją.

Pośród zwolnionych są delegaci oraz cały Zarząd Związku Metalowców.

Zamiast tego, by wyzyskać okresy kryzysów dla ogólnego podziału produktów i powszechnego świętowania, umierający z głodu robotnicy dobijają się do drzwi warsztatów, a filantropi przemysłu korzystają z bezrobocia, by taniej jeszcze produkować.

(Paweł Lafargue)

Podziw dla przenikliwości

„Dzień Polski” zamieścił pośmiertne wspomnienie ostatniej sesji budżetowej Sejmu. We wspomnieniu tem czytamy:

„Podziwiać też należy przenikliwość dzisiejszego systemu rządów w Polsce, który, poza t. zw. budżetami miesięcznymi, wprowadził również do ustawy skarbowej przepię, zezwalający ministrowi Skarbu na czynienie w ramach preliminarza budżetowego virements. Gospodarka w granicach jednego miesiąca i system virements nadaje budżetowi tak niezbędną — dziś specjalnie — elastyczność, pozwalając na kompromowanie lub rozszerzenie wydatków w zależności od wpływów, lub w razie konieczności, czynienie wydatków nieodczynionych z innych pozycji, w których udało się stworzyć rezerwy”.

Aż „podziwiać przenikliwość”! Aż tak? Niech więc „Dz. Pol.” przyjmie do wiadomości, że prawie wszyscy nasi ministrowie Skarbu posiadali tę samą przenikliwość, że pragnęli z budżetu uczynić fundusz dyspozycyjny. Już minister Skarbu Karpinski, składając w dniu 3 kwietnia 1919 r. projekt budżetu za I półrocze 1919 r., był na tyle „przenikliwy”, że w art. 2 ustawy zamieścił pozornie niewinny wyraz „z rezerwy”, który dawał ministrowi możność czynienia virements.

Wystąpił ostro przeciw temu tow. Diamond, który jako stary i doświadczony parlamentarzysta, wiedział, że taka ministerjalna „przenikliwość”, to zamach na najistotniejszą prawa parlamentu.

My — mówił tow. Diamond w dyskusji nad ówczesnym przedłożeniem rządowym — nie mamy zatwierdzać wydatków poczynionych, kredytów otwartych, ale ma ta Izba prawo i obowiązek, a prawo ona jedyna w tem Państwie, pozwolić na czynienie wydatków i stanowić prawo, mocą którego Rząd wydatki czynić może”.

A więc ostrożnie z tą „przenikliwością”.

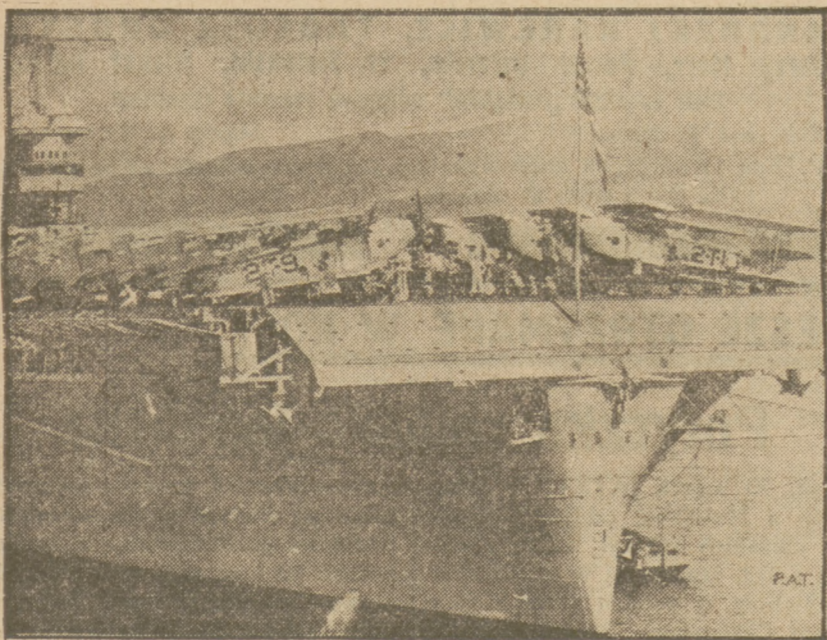


Marsz głodnych na fabrykę Forda



Przed kilku dniami, bezrobotni w liczbie około 3.000, urządzili marsz na fabrykę Forda, amerykańskiego króla automobilowego. Doszło do silnego starcia z policją, którego ofiarami stali się 3 zabici i wielu ciężko rannych.

Z manewrów amerykańskiej floty na wodach hawajskich



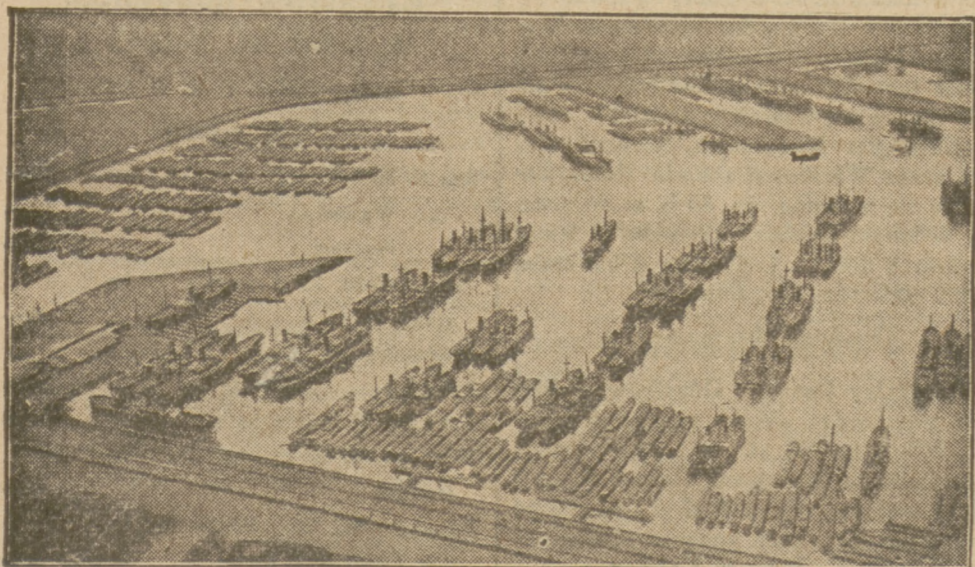
Na ilustracji naszej widzimy pokład wielkiego amerykańskiego okrętu wojennego „Saratoga”, służącego za bazę dla samolotów. Na pokładzie tego okrętu widać setki samolotów.

Niemowle, które waży 550 gramów



W Berlinie urodziło się przed kilku dniami dziecko, ważące zaledwie 640 gr. Po kilku dniach waga jego spada do 520 gr. mimo że dziecko (dziewczynka) jest zupełnie zdrowa. Obecnie rozwija się normalnie i waży całe 550 gr. Aby mieć pojęcie o jej „małości” (jej wzrost sięga 32 cm.) położono ją obok dziecka normalnego „w tym samym wieku”.

Bezrobotne statki



Rotterdam, jeden z największych portów świata, odczuwa silnie kryzys gospodarczy niemiecki. Osia jego zainteresowań handlowych jest przewóz towarów Renem w głąb Niemiec albo też stamtąd do portu. Z powodu ogólnego osłabienia ruchu handlowego, setki statków i łodzi handlowych spoczywa bez ruchu w porcie. Oto ich widok.

B. cesarz Chin — prezydentem Mandżurji



Na zdjęciu naszym widzimy b. cesarza Chin Pu-Yi, obwołanego niedawno naczelnikiem nowej republiki mandżurskiej pozostającej pod protektora-tem Japonji.

Smutny rezultat nieprzemysłanej ustawy likwidacyjnej

Forsownie prowadzona likwidacja Komitetu Floty Narodowej spowodowała następstwa, z którymi inicjatorzy nie liczyli się i których wogóle nie oczekiwali. Do Komitetu Floty Narodowej licznie napływają pisma i listy kwestarzy, członków - korespondentów, członków wspierających, zawiadamiające, że wobec likwidacji Komitetu i przeznaczenia sum zebranych na inne cele, niż je ofiarodawcy złożyli, członkowie odmawiają płacenia dalszych składek, jak również zrzekają się współpracy z Komitetem. Niektóre z tych pism są niezwykle charakterystyczne.

P. Maliszewski Stanisław, członek korespondent Komitetu Floty Narodowej, zamieszkały w Nivce, pisze m. in.: „sprzeżmie komunikuje, że z liczby 67 członków, których zdobyłem dla Komitetu Floty Narodowej, ci, co czytają gazety wręcz odmówili płacenia dalszych składek, do tych zaś, którzy gazet nie czytują, ale z wielkim wysiłkiem, lecz ze zrozumieniem ofiarnie składali swe złotówki, nie śmiem podejść z propozycją wykupienia kwitów”.

P. A. Nowak, zamieszkały w Warszawie, Żelazna 73 nadesłał pismo, w którym czytamy:

„Ponieważ opłacałem składki i prenumerowałem pismo li tylko dlatego, aby popierać akcję budowy floty narodowej — skoro zaś zebrane fundusze użyte zostały na inny cel — niniejszym uprzejmie proszę o wykreślenie mnie z listy prenumeratorów pisma „Flota Narodowa” oraz zwrot wpłaconych składek”.

Takich i tym podobnych listów Komitet otrzymał już kilkadziesiąt. Przypomnieć należy, że z trybuny sejmowej przestrzegano, że tego rodzaju likwidacyjna akcja może wydać najzupełniej ujemne rezultaty i zniechęcić społeczeństwo do ofiarności.

Obszerne w tej sprawie przemówienie wygłosił pos. tow. Dubois. Niestety, iak zwykle, większość rządowa bezmyślnie głosowała za przedłożeniem rządowym, nie przewidując skutków, jakie to za sobą pociągnie.

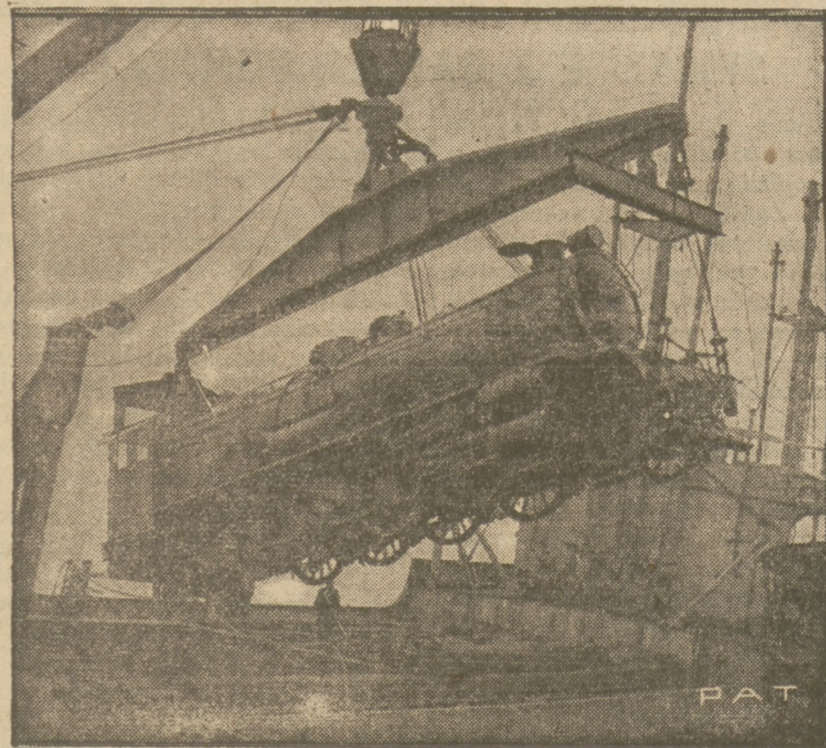
Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólom krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Żądać w aptekach.

Przed zmianą gabinetu w Grecji



W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że grecki premier Venizelos jeszcze w tym tygodniu ustąpi wraz z całym swoim gabinetem.

Wywóz parowozów polskich do Marokko



W ostatnich dniach załadowano w Gdyni na statek norweski „Beldis” 12 lokomotyw wyprodukowanych w Pierwszej Polskiej Fabryce Parowozów, a przeznaczonych dla kolei francuskich w Maroko. Na zdjęciu naszym widzimy załadowanie jednego z parowozów na statek „Beldis”.

Bomby zamiast pracy i chleba



W Detroit, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, odbyły się w ostatnich dniach burzliwe demonstracje bezrobotnych. Około 3.000 demonstrantów przypuściło szturm do Fabryki Forda w Dearborn. Wywiązała się przytem zacięta walka z policją przy czym z obu stron padło mnóstwo strzałów rewolwerowych. W końcu policja zastosowała bomby z gazami łzawiącymi, dzięki czemu zdołała rozproszyc demonstrantów. Na zdjęciu naszym widzimy fragment tej walki przy zastosowaniu gazów łzawiących. Trzeba zaznaczyć, że Ford jest jedynym z przemysłowców świata, który stosuje zasadę wysokich płac robotniczych. Jeżeli mimo to, doszło do demonstracji przeciwko Fordowi, jest to świadectwem zaostrzenia się kryzysu kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych, któremu nawet Ford nie da rady.

Konkurs im. Szopena



W środę odbyło się w sali Filharmonji Warszawskiej zakończenie konkursu im. Chopina. Na zdjęciu naszym widoczni są laureaci konkursu: Uniański (1) — pierwsza nagroda, Ungar (2) — druga nagroda, prof. de Greef — Belgja (3), prof. Żurawiew (4) i prof. Smidowicz (5).

OTWOCK

JEST DO WYDZIERZAWIENIA

kompletnie urządzone i komfortowo umeblowane przez firmę Z. SZCZERBINSKI w Warszawie

GMACH KASYNA I ZAKŁADU PRZYRODOLECZNICZEGO

położony w 17 morgowym parku i posiadający

- 1) Salę restauracyjną z tarasami na 500 osób, z gabinetami, salami bilardowymi, lokalem klubowym o kilku salach do gier dozwolonych oraz biblioteką i czytelnia.
 - 2) Wielką salę teatralną ze sceną, miejscem dla orkiestry, urządzeniami kinowymi, pokojami dla aktorów i foyer.
 - 3) Zakład Przyrodolecznicy z wannami do kąpieli zwykłych i mineralnych, łaźnia, natryskami, hydro - mechano - elektroterapia i t. p.
 - 4) Pijalnię wód mineralnych.
- Gmach Kasyna może być wydzierżawiony w całości lub w części. Uruchomienie Kasyna winno nastąpić nie później, jak 1-go maja r. b. Na wiosnę b. r. będzie wykończona szosa, wykładana kostką bazaltową, łącząca Otwock z Warszawą (22 km.).
- wszelkich informacji udziela
MAGISTRAT MIASTA I UZDROWISKA W OTWOCKU.

Dzieci Zagłębia wśród rodzin robotniczych Warszawy SPIESZCIE Z DALSZĄ POMOCĄ!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w dniu 24 marca b. r. przejęło opiekę nad 114 dziećmi górników z Zagłębia Dąbrowskiego na okres 2 miesięcy. W tym celu w dniu 22 marca przybyły do Sosnowca członkowie Zarządu R. T. P. D. tow. dr. H. Budzilewicz i pracowniczka biura T-wa tow. H. Kowalczykówna. Dnia 23 marca odbywało się badanie lekarskie dzieci, przyzaniem dzieci z ośrodków odległych od Sosnowca zostały zbadane przez lekarzy miejscowych Kas Chorych, dzieci zaś z Sosnowca, Piasków, Modrzejowa zostały zbadane przez dr. H. Budzilewicz. Zbiórka wszystkich dzieci, odbyła się w „Domu Ludowym” w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 — gdzie przed wyjazdem dzieci dostały posiłek, poczem nastąpiła fotografia i pożegnanie z rodzinami. Dzieci jechały z wielką radością, — matki rozstawały się z żalem, choć były zadowolone, że dzieci ich choć przez pewien czas przebywać będą w dobrych warunkach.

Dzieci, które przybyły do nas są wynędzniałe, wygłodzone i b. źle ubrane, bielizna jest prawie w strzępach, przyczem większość dzieci posiada tylko to, co na sobie; część dzieci jest bez pałt i w podartych butach.

Zły wygląd dzieci, [a jeszcze go-

rzej wyglądają ich rodzice], jest usprawiedliwiony zmi warunkami, — w jakich żyje górnik. Dzieci dostawały w domu pożywienie przeciętnie 2 razy dziennie, przyczem ani mleka ani mięsa prawie nie jadały. — 90% dzieci jadło mięso 1 raz na tydzień. Mieszkanie zajmują przeważnie 1-0 izbowe, a rodziny są liczne, w większości w rodzinie jest po 7 dzieci, najmniej liczna rodzina ma 4 dzieci, ale z tych rodzin niewiele jest dzieci, wziętych pod naszą opiekę.

Dzieci w Zagłębiu jest bardzo dużo i bardzo byłoby pożądane, gdyby przynajmniej z 500 dzieci można było przenieść do lepszych warunków. Z pośród dzieci, które R. T. P. D. wzięło pod swoją opiekę 45 słabszych dzieci T-wo umieściło w swym uzdrowisku w Puszczy Marjańskiej, 9-ro dzieci w rodzinach w Sulejowie, 38 w rodzinach w Warszawie, 4 — dzieci w rodzinach w podmiejskich okolicach Warszawy, — 18 dzieci czasowo w zakładzie T-wa przy ul. Nowosieleckiej 1. Dzieci umieszczone w rodzinach zostają pod opieką R. T. P. D. i R. T. S. S.

Ponieważ dzieci przybyły w odzieży bardzo zniszczonej, wzywamy do składania odzieży i obuwia dla dzieci górników. Przyjmujemy również dalsze zgłoszenia wzięcia dzieci na okres dwumiesięczny.

Dzieje jednego odczytu Oryginalny starosta

Pan starosta Mikrowicz (do niedawna nazywał się Baran), urzędujący w Końskich, jest człowiekiem oryginalnym. Nie lubi szablonów. Każdy inny starosta nie głosiłby się wiele i według zwykłego stereotypowego szablonu, zakazałby nie miłego mu odczytu „ze względu na bezpieczeństwo publiczne”. Ale p. starosta Mikrowicz wolał się potrudzić, poszperać w Dziennikach Ustaw i znaleźć coś oryginalnego.

O to wystosował pismo do TUR w Skarżysku, że zabrania odczytu tow. Dubois p. t. „Kryzys kapitalizmu”, przyczem, jako przyczynę tego zakazu, podaje: „na zgłoszeniu Zarządu TUR brak jest podpisu przewodniczącego (był jak zwykle, co się i w innych organizacjach często zdarza, tylko podpis sekretarza i pieczęć), oraz nie dołączono programu odczytu”.

By zaś swej oryginalnej decyzji nadać powagę swej głębokiej znajomości prawa administracyjnego, powołał się na trzy Dzienniki Ustaw. A mianowicie:

1) Na art. 67 rozporządzenia z dnia 19.II 28 r., który nie zresztą o sprawie odczytów, czy zgromadzeniach nie mówi, stwierdza jedynie, że władzą administracyjną na terenie powiatu jest p. starosta, co i tak wszystkim wiadomo;

2) Na art. 16 rozporządzenia z dnia 22.III 28 r. o postępowaniu administracyjnym, który wymaga, aby zgłaszający podania do władz podawali swój adres i nazwisko czytelnicy, ale który wcale nie głosi, że podania o odczytach do starostwa, zarówno w imieniu własnym, jak i organizacji, mają być podpisane przez dwie a nie jedną osobą;

3) Na rozporządzenie kierownika Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 16.VIII 20 r., która wprowadzie zajmuje się kwestią odczytów, ale właśnie wbrew opinii p. starosty, powiada wyraźnie że odczyty nie podlegają cenzurze prewencyjnej. Zadanie więc streszczenia odczytu przed jego wygłoszeniem, zgodnie zresztą z oświadczeniem p. dyrektora Weisbrota na komisji administracyjnej Sejmu — jest nieuzasadnione. Temat zaś odczytu, termin, sala osoba prelegenta, zgodnie z wymogami rozporządzeń i ustaw, były podane.

Nie zawsze sprawdza się przysłowie „szukajcie a znajdziecie”. P. starosta szukał i nie znalazł. To też, gdy towarzysze nasi otrzymali w ostatniej chwili ów zakaz odbyć odczytu, szybko sięgnęli po źródło mądrości p. starosty — po Dziennik Ustaw i zobaczyli, że p. starosta nie ma żadnych podstaw do wydania zakazu.

Rozpoczęły się długie telefoniczne rozmowy ze Skarżyska do Końskich, wędrowniki po błocie do policji, odczytywanie i komentowanie Dziennika Ustaw — w wyniku czego na 40 minut przed odczytem zakaz został cofnięty. Nie przeszkodziło to jednak p. aspirantowi policji przy pierwszej lepszej okazji, gdy tow. Dubois mimochodem wspomniał jedno słowo: Brześć — rozwiązać odczyt.

Nie kijem, to pałką.

Dla górników

Do Komisji Centralnej Zw. Zaw. wpłynęły: Rada Zw. Zaw. w Częstochowie zł. 197.17, Rada krajowa Zw. Zyd. zł. 100 Oddz. Zw. Rob. Cukrowni: Przeworsk zł. 156.04, Cielce zł. 25, Gosławice zł. 50, Oddz. Z-ku Rob. Przem. Spożywczego Równe zł. 35, Niem. Oddz. Z-ku Rob. Przem. Włókniściego Łódź zł. 135, Rada krajowa związków żydowskich przekazała zł. 150 Centr. Związkowi Górników. Zebrane przez Zw. Rob. Przem. Spożywczego Rzeźni w Jelonkach zł. 19. Od pracowników VI-go Oddziału Inż. Wyzd. Techn. zł. 102.50, Zw. Rob. Prz. Spożywczego Rzeźni w Jelonkach zł. 19. Personel firmy Neufeld w Częstochowie zł. 55.80, Komitet PPS w Ozorkowie zł. 6.91.

Dla dzieci górników

Zarząd Sekcji Inkasentów Elekrowni Warszawskiej (Centrala) z listy nr. 13 zł. 112. Od ucznia zł. 2. III Gromada żeńska Czerwonego Harcerstwa z „Powsiła” składała zł. 5.50. Zebrane z przedstawienia dla dzieci Robotnicze Tow. Pr. Dzieci. Dla dzieci górników tow. A. Burkot zł. 5.

Dla dzieci po poległych górnikach

Zosia i Marysia Pużakówny zł. 20. Za pośrednictwem Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce, Oddział II—Warecka 7. Od pracowników II Oddziału Inż. Wyzd. Techn. zł. 74.50, od pracown. III tegoż Oddziału zł. 41.80. Zebrane przez Robotników i Robotnice Szpitala św. Ducha w Warszawie zł. 13.50.

Pracownicy Państw. Wytwórni Samochodów (C. W. S.) zł. 400.

Dla rodzin po poległych górnikach

Od robotników z Grójca: Przystaw Kazimierz zł. 1, Bezimienny zł. 2, Bezimienny zł. 1.

Od robotników i robotnic Państwowej Fab. Wyrób. Tyton. i Magazynów surowca tytoniowego w Radomiu zł. 104. Pracownicy Państw. Wytw. Samoch. (C. W. S.) zł. 175.84.

Zamówienia sowieckie dla niemieckich stalowni

Stalowne niemieckie w Zagłębiu Ruhry otrzymały od rządu sowieckiego zamówienia na ogólną sumę 50 milionów marek. 300 tys. ton żelaza walcowanego ma być dostarczone Sowietom od kwietnia do czerwca r. b. Pozaatem Sowiety udzieliły niemieckiemu przemysłowi żelaznemu opcji na dalszą dostawę 200 tys. ton materiałów walcowanych. Specyfikacja zamówienia nastąpi w przyszłym tygodniu.

Sprawa przejęcia przez rząd Rzeszy gwarancji na wywiązanie się Sowietów z zobowiązań jest przedmiotem rokowań, których wynik według informacji „Deutsche Bergwerksztg.” zapowiada się korzystnie.



Pozadrościli sławy bandytom amerykańskim...

Groźą porwaniem dziecka

Zamieszkały w Świeciu dr. Pokorski otrzymał anonimowy list, w którym jakaś banda domaga się złożenia kilku tysięcy złotych, grożąc, w razie niewykonania żądania, „porwaniem dziecka. Szantażysty w liście zapowiadają, że dalsze wskazówki podadzą później.

Dr. Pokorski zawiadomił o całej sprawie policję, która wszczęła dochodzenie.

Strzały w mieszkaniu nauczycielki

Kierownik ciężko ranny

Alojzy Nalepa, kierownik szkoły powszechnej we wsi Pohost, pow. pińskiego, znajdując się w mieszkaniu nauczycielki Elżbiety Bukowskiej, spowodował wystrzał rewolwerowy, wskutek czego został ciężko ranny w usta i szyję, Bukowska zaś w rękę. Nalepę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie, nie dając wiary w przypadkowość wystrzału.

Obniżka ceny elektryczności w Łukowie

Naskutek starań konsumentów prądu elektrycznego w Łukowie, Rada Miejska na wczorajszym posiedzeniu, poświęconem rozpatrzeniu budżetu elektryczności miejskiej, powzięła uchwałę, obniżając z dniem 1 kwietnia r. b. cenę prądu elektrycznego ze złotych 1,21 za kilowat na 99 gr. łącznie z 10 proc. podatkiem państwowym.

Obniżka ta uważana jest, naturalnie za niewystarczającą.

Czy będzie w Otwocku ruletka?

Od szeregu lat, t. j. od chwili podjęcia budowy Kasyna w Otwocku, która kosztowała miasto parę milionów zł., tamtejsze władze miejskie kołatają energicznie o uzyskanie zezwolenia na otwarcie ruletki w kasynie. Projekt ten był myślą przewodnią budowy okazałego gmachu kasyna, który bez ruletki niema w Otwocku racji bytu.

Aczkolwiek starania o otwarcie ruletki, mimo usilnych zabiegów, rozbiły się zawsze o zdecydowane stanowisko władz rządowych, zainteresowane czynnikami ani na chwilę nie przerwały swych zabiegów.

Żebracy złodzieje

W ostatnich czasach często zgłaszają się do domów prywatnych, szczególnie od klauzury frontowej różne osoby, proszące o jałmużnę. Większość zgłaszających się stanowią faktycznie ubodzy. Jednakże bywała wypadki, że w charakterze żebraka występowały kryminaliści, zawodowi złodzieje, szukający okazji do łatwego zarobku. W ostatnich czasach zanotowano kilka wypadków kradzieży z przedpokojów. W niektórych domach na żądanie lokatorów klauzura schodowa jest zamknięta i klucz znajduje się u dozorczy. W innych wypadkach należy przestrzec, by żebrzących nie pozostawiano samych w przedpokojach. Należy również sprawdzać zamknięcie drzwi po wyjściu prosiących.

Zapomogi

Dla pracowników gastronomicznych

Staraniem zarządu głównego i oddziałów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce, wszystkie oddziały Związku, w tej liczbie warszawski, rozpoczęły w czwartek wypłacanie zapomóg świątecznych bezrobotnym pracownikom gastronomicznym (kelnerom, kuchmiestrom i służbie pomocniczej). Odpowiednie fundusze uzyskano od pracujących członków Związku. Bezrobotnie w przemyśle gastronomicznym sięga 1/3 ogółu pracowników tej gałęzi i pracy.

D-r med. JÓZEF TENCER

Choroby uszu, gardła i nosa.
Elektoralna 30, tel. 279-55.
Przyjmuje od 8 — 9 r. od 5 — 7 pp.

APOLLO W NIEDZIELE 27 MARCA

początek seansów
w niedzielę: 12, 2, 4, 6, 8 i 10
w poniedziałek 12, 2, 4, 6, 8, i 10

PREMJERA

wspaniałego dźwiękowca polskiego wg. arcydzieła
J. WEYSSENHOFFA

PUSZCZA

Reżyserja:
RYSZARD BISKE

Scenariusz:

Zofja DROMLEWICZOWA

Muzyka:

HENRYK WARS

DRAMAT EROTYCZNY

W rolach głównych:

INA BENITA NINA GRUDZIŃSKA

ANDRZEJ KAREWICZ, TADEUSZ ORDEYG
Jerzy Marr, Paweł Owerłto, St. Sielański, Michał Halicz

Chór cygański „Kwleków” odśpiewa romanse cygańskie

Kier. prod. E. Gielba

Zdjęcia: A. Wawrzyniak

P. Nina Grudzińska śpiewa piękne, przebojowe tango: „WRÓCISZ...”,

Passe part. i bilety ul. nieważne

Eksp. b. Emil Katz

DEPESE OTRZYMANE W NOCY

Potyczka chińsko-japońska

Londyn, 25 marca (ATE.). Według doniesień z Mukden, oddział partyzantów chińskich stoczył walkę z oddziałem policji japońskiej w miejscowości Taohiatung, w pobliżu nowej stolicy Mandżurji Czanczunu. Partyzanci chiń-

scy zaatakowali dworzec kolejowy, i dopiero po dłuższej walce wycofali się w poplochu, pozostawiając znaczną część broni i 70 koni na polu walki. 52 Chińczyków zostało zabitych. Straty Japończyków wynoszą 15 zabitych.

Siedmiokrotne morderstwo

Berlin, 25 marca (PAT.). W Jenie wydarzyła się ubiegłej nocy straszliwa tragedia rodzinna, której ofiarą padło 7 osób. Rada Najwyższego Sądu Krajowego Meurer w przystępie obłędu zastrzelił swą żonę, dwoje nieletnich dzieci,

rodziców swej żony, oraz bawiącą przypadkowo w mieszkaniu sąsiadkę. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Po dokonaniu morderstwa Meurer celnym strzałem odebrał sobie życie. Motywy czynu miały być stosunki rodzinne.

Z dna niedoli

Berlin, 25 marca (PAT.). Ubiegłej nocy popełniła tu samobójstwo i morderstwo bezrobotna Klara Engwich przez powie-

senie. Przed popełnieniem samobójstwa nieszczęśliwa powiesiła na kawędzi 16-ka troje swych nieletnich dzieci.

Po zgonie tow. Habrmana

Na wieść o zgonie tow. Habrmana, zasłużonego działacza w czeskiej partii socjalistycznej, C. K. W. PPS. posłał do bratniej organizacji w Czechach depeszę z wyrazami żalu i współczucia.

Towarzysze czescy zwrócili się do tow. Stańczyka z prośbą o przybycie na pogrzeb tow. Habrmana. Tow. Stańczyk z żalem zawiadomił czeską partię socjalistyczną o niemożności przyjazdu — i jednocześnie przesłał wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu tow. Habrmana, który był jego serdecznym przyjacielem.

Czerwone Harcerstwo

Kurs ratownictwa, zorganizowany przez Warszawską Radę Huica, rozpocznie się we wtorek dn. 29 b. m. o godz. 18 w lokalu R. K. S. „Skry” i trwać będzie 5 dni, t. j. do dn. 2 kwietnia. Wykładać będzie dr. Trenkner. Zapisy przyjmuje tow. Lenarczyk. Kandydaci winni się stawić we wtorek o godz. 17.

Kurs gier harcerskich, zorganizowany przez Warszawską Radę Huica, zacznie się w środę, dn. 30 b. m. o godz. 17 w lokalu dzielnicy „Powsiśle” i trwać będzie 4 dni, t. j. do dnia 2 kwietnia. Kurs prowadzi tow. Deptuła.

Pokwitowania

Centralny Związek Górników w Polsce potwierdza odbiór wpłaconej sumy zł. 800, a to 400 zł. na strajkujących górników w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim, oraz 400 zł. dla rodzin po poległych górnikach podczas strajku, — z Oddziału C. Z. G. w Kątuszu.

MŁODY CZŁOWIEK z ukończoną szkołą powszechną i miejską rzemieślniczą poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ewentualne zafiarowanie pracy dla B. W. do red. „Robotnika”.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Zebrania giełdy wczoraj nie było.

W obrotach pozagiełdowych: banknoty dolarowe 8.891; rubel złoty: mniejsze sztuki 4.83%, większe 4.84%. Dewiza na Londyn 33.15. Marki niemieckie (banknoty) 209.75—210.00.

Dla listów zastawnych i akcyj tendencja naogół utrzymana.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: Najpierw chmurno i możliwe opady, potem zachmurzenie zmienne. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwilż. Slabe wiatry miejscowe.

Księgarnia Robotnicza

Warszawa, ul. Warecka 9

telefon 229-70. P. K. O. 1228.

Literatura Piękna.

Asz S. Petersburg	zł. 12.—
„Wareza	„ 12.—
„ Moskwa	„ 12.—
Makuszyński K. Człowiek znaleziony w nocy	„ 6.—
Mostowicz T. Karjera Nikodema	„ 10.—
Dyzmy	„ 6.—
Lehmann R. Bez echa	„ 7.50
Nowakowski Z. Przylądek Dobrej Nadziei	„ 3.—
Dzierżewski W. Międzynarodowy Fundusz Paocy	„ 4.50
Projekt Prawa Malżeńskiego. Zarys projektu	„ 4.—
Szturm de Sztrem T. Bezrobotnie w Europie dzisiejszej	„ 4.—

Cześć pionierom socjalizmu

Piękna uroczystość w Tarnowie

W sobotę, 19 b. m. tarnowska organizacja PPS, obchodziła niezwykłą a podniosłą uroczystość. Oto postanowiono uczcić tych towarzyszy, którzy przed 40 laty rozpoczęli działalność partyjną. Wielka ich część leży już w grobie, nie dożył tej chwili m. in. tow. dr. Eljasz Simche, długoletni przewodniczący komitetu miejscowego. Pięciu towarzyszy jednak doczekało chwili, w której ogół członków partii postanowił złożyć hołd ich zasługom i niezłomności. Są to towarzysze: Maurycy Hutter (Wstąpił do PPSD w roku 1891), Mikołaj Podstawski (1890), Franciszek Łabędź (1892), Józef Olejarski (1891), Jan Grysiwicz (1891). Nie mógł niestety przybyć tow. Emil Haecker, który do tarnowskiej organizacji wstąpił w maju 1892, w miesiąc po założeniu przez tow. Henryka Kluszyńskiego, który w tym celu przyjechał do Tarnowa z Krakowa.

Uroczystość zagrał tow. Skwirut, do przedydium powołani zostali tow. tow.: Radzik, Chłopecki, Szumski Adam, Nowak, Szydłowska. W chwili, gdy na pięknie udekorowanej scenie pojawili się jubiliści, orkiestra dęta TUR, odegrała dwa marsze; był to pierwszy, całkowicie udany występ tej orkiestry. Następnie tow. poseł Ciołkosz, imieniem komitetu partyjnego, wygłosił przemówienie, omawiając znaczenie tego niezwykłego jubileusza. W dalszym ciągu dziewczęta z TUR, wygłosiły deklamacyjną zbiorową „Lokaut“, a młodzież turowa odśpiewała jubileuszowe „Olean-dry“.

Dłuższe przemówienie wygłosił, serdecznie witany, tow. poseł Zygmunt Żulawski.

Zaznaczył on, między innymi, że acz kołwiek naogół nie jest zwolennikiem jubileuszów działaczy partyjnych, ten jubileusz jest słuszny i piękny, gdyż życie tym robotnikom, którzy przez 40 lat wzięli udział w partyjnej, nie dało nic, prócz cierpienia i nędzy.

Wśród rzęsiwych oklasków zebranych wręczył tow. Żulawski jubilatowi pięknie wykonany dyplom pamiątkowy.

W dalszym ciągu tow. Kukla oddeklamował wiersz Szymańskiego „Militaryzacja“, poczem przemawiali kolejno tow. tow.: Grysiwicz, Podstawski, Łabędź, Hutter i Olejarski, wspominając pierwsze czasy ruchu socjalistycznego w Tarnowie. Odczytano także list. tow.

Haeckera. Młodzież turowa wystąpiła z deklamacją chóralną „20 milionów“, da lej przemawiali tow. Żarek i Głuszak imieniem młodzieży robotniczej, wreszcie tow. Bornaik oddeklamował wiersz „Ojciec i syn“. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar“ i w stronę jubilatów „Niech żyją nam“. Po uroczystości nastąpiła zabawa taneczna.

Aresztowanie nieuczciwego bankiera

W domu przy ul. Marszałkowskiej 121 istniał do niedawna jeszcze dom bankowy, którego właścicielem był Stanisław Kwinto, zam. Marszałkowska 74, znany z całego szeregu śmiałych przedsięwzięć.

Dom bankowy p. t. „Stanisław Kwinto“ rozwijał intensywną działalność, czemu zwrócił szczególną uwagę.

Operacji czysto bankowych, K. komba-dował w specjalnych swoich magazynach samochodów, ponadto zajmował się również parcelacją i sprzedażą terenów podmiejskich, tworzeniem osiedli i t. p.

Przed mniej więcej roktem interesy banku zaczęły się chwiać i wkrótce potem ogłoszono upadłość, co pociągnęło za sobą likwidację kantoru bankierskiego i innych przedsiębiorstw.

Już w trakcie postępowania upadłościowego zaczęły obiegać po mieście pogłoski o jakichś nadużyciach natury kryminalnej.

Do władz prokuratorskich zaczęły napływać skargi ze strony osób poszkodowanych, które pozostawały w stosunkach handlowych i finansowych z domem bankowym Kwinto.

Między innymi rewelacyjne oskarżenie wniósł p. Monczyński (Piękna 11), Polak-reemigrant, który przyjechał z Chicago i osiedlił się w Warszawie.

M. przywiózł ze sobą znaczną gotówkę i mając zaufanie do bankiera Kwinto, z którym się zaznajomił przed kilku laty, zwierzył mu się z posiadania 80.000 dol. am

Kwinto zaproponował reemigrantowi, by ten ulokował kapitał na pewnym i stałym procentie w jego banku, na co Monczyński się zgodził.

Rozprawa o szpiegostwo wojskowe

Władysław Grzybowski i Wilhelm Jüttner stanęli przed Sądem w Poznaniu pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych.

Po tajnej rozprawie sądowej Grzybowskiego skazano na 3 lat, Jüttnera na 2 lata więzienia, pozbawiając ich praw na lat 5.

Przy omawianiu warunków lokaty, K. miał jakoby wpływać na bogatego klienta, by ten ukrył swoje nazwisko, gdyż na wypadek ustalenia transakcji przez urząd skarbowy, M. może być narażony na bardzo przykre konsekwencje.

M., nie podejrzewając złej woli ze strony bankiera K., zgodził się na fikcyjne zakładowanie transakcji pożyczkowej na nazwisko „Piotrowskiego“.

Gdy następnie po pewnym czasie — do-wiedziawszy się nagle o trudnościach i kłopotach finansowych, w jakich się znalazł Kwinto, — prawa właściciela Monczyński zażądał zwrotu 80.000 dol. am., bankier wręcz odmówił i opierając się na sfigowanej umowie, oświadczył mu, iż wierzycielem jest Piotrowski.

Wczoraj wiceprokurator 5-go okręgu przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Naumowicz wezwał Kwinto do swej kancelarii dla przesłuchania, które trwało kilka godzin.

Po przesłuchaniu, K. z nakazu prokuratora został zaarrestowany i osadzony w więzieniu przy ul. Długiej, do czasu ukończenia śledztwa, zataczającego coraz szersze kręgi.

Przeciwko Stanisławowi Kwinto wpłynęły nowe cztery skargi, dotyczące manipulacji ze sprzedażą terenów i rzekomego przywłaszczenia partii dolarówek.

Już wyszła z druku broszura 12-stronicowa o

SĄDACH DORAŻNYCH
Cena 10 groszy.

Organizacja, zamawiająca 100 egzemplarzy, płaci po 7 groszy, zamawiająca 1000 egzemplarzy i wyżej, po 6 groszy za egzemplarz.

Zamówienia należy kierować do Centralnego Wydziału Wydawnictw i Propagandy:
Warszawa, Warecka 7. Ekspedycja tylko za gotówkę. Konto P. K. O. Nr. 3.174.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZE PIŁKARSKIE NA BOISKU SKRY.

Na boisku Skry rozegrany zostanie dziś i jutro turniej piłkarski o następującym programie: Makabi — Skra g. 15. Gwiazda—Świt, niedziela godz. 14 Skra-Gwiazda godz. 15.30 Makabi — Świt.

MIĘDZYNARODOWY MECZ NA „LEGJI“.

W dniach 27 i 28 marca zostają zorganizowane przez sekcję piłki nożnej W. K. S. „Legia“ międzynarodowe zawody piłki nożnej pomiędzy S. K. Złina 22 pp. Siedlce w pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę, oraz W. K. S. „Legia“ w drugi dzień świąt, t. j. w poniedziałek. Zawody powyższe odbędą się na Stadionie „Legji“ o godz. 15.30.

W pierwszy dzień świąt uruchomiona zostaje specjalna komunikacja autobusowa na Stadion WKS „Legia“ z następujących punktów: Dworzec Gdański i Wileński pałac Mostowskich, ul. Przejazd, plac Żelaznej Bramy i plac Teatralny, hotel Europejski. Dworzec Główny.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWIANKA — JORDAN.

W poniedziałek 28 bm. o godz. 4.30 pop. w sali teatru „Nowości“, drużyna Jordanu rozegra mecz z Kl. Sp. „Warszawianka“. Po wyjeździe reprezentacyjnej drużyny do Palestyny na Makkabjadę, kierownictwo Jordanu przygotowuje II drużynę, którąby godnie zastępowała drużyna reprezentacyjna, treningi której prowadzi znany trener p. Cziron. Program zawodów obejmuje 9 walk, a mianowicie: Raźniewski (W)—Dreiman (J), Jaworski — Wulfowicz, Czubiński—Kernigswein, Kazanowski — Dawidowicz, Olejnik — Zylberman, Cegielski—Szajfeld, Snowacki—Rozenbaum, Brzóska—Lichtenstein, Stelmasiak — Gedanko.

OLIMPIJSKI KONKURS LITERACKI.

Odbyło się posiedzenie jury olimpijskiego konkursu literackiego, zorganizowanego przez Min. Oświaty w porozumieniu z Pol. Kom. Olimpijskim. Na posiedzeniu żadnej pracy nie zakwalifikowano, wyróżniono jednak trzy prace, pp. H. Malewskiej, Jana Kurka i W. Burzyńskiego, dzieląc między nich przeznaczoną nagrodę.

Niebawem odbędzie się rozstrzygnięcie olimpijskiego konkursu malarskiego.

GARBARNIA W CZECHOSŁOWACJI.

Drużyna piłkarska Garbarni grać będzie w czasie świąt z Czechosłowacją, a mianowicie w Koszycach z Cechoslovan Kisire, i w Brnie z Zidenicami.

Zwycięskie zakończenie strajku szewców w Włocławku

Prowadzony pod kierownictwem Zw. Rob. Przem. Skórzanego, strajk robotników szewskich w Włocławku, został w dniu 17-go b. m. zwycięsko zakończony. Strajk trwał 2 tygodnie. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków o 10 procent. W strajku brało udział około 500 robotników.

Musimy zaznaczyć, że uzyskana podwyżka jest tylko częściowym załatwieniem sprawy, albowiem na czoło swych postulatów strajkujący wysunęli kwestię czasu pracy w tym zawodzie i ubezpieczenia ich w Kasie Chorych. Dotąd na 500 zatrudnionych zaledwie 10 procent zostało zgłoszonych do Kasy Chorych.

Podwyżka ta w warunkach niebywałego wyzysku (zarobek tygodniowy przy 16-to godzinny dniu pracy wynosi 11 do 13 zł) nie usuwa — rzecz zrozumieli — przysłówiowej nędzy jaka panuje wśród włochejszych robotników szewskich. To też — tważyły podjęte przez zgromadzone w dniu 17-go b. m. idą w kierunku przygotowania robotników do nowej walki. Warunkiem jej powodzenia musi być wzrost sił Zw. Rob. Przemysłu Skórzanego w Włocławku, umocnienie słabych pozycji (do czego zgromadzeni uchwalili przystąpić) a wtedy i walka będzie skuteczniejsza.

Wpływy Zw. Skórzanego wzrastają ostatecznie stale.

Przerwa świąteczna w wypieku pieczywa

W myśl obowiązującej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie, piekarnie stołeczne dokonają ostatniego wypieku przed świętami w sobotę o godz. 12 w południe. Wypiek wznowiony będzie dopiero we wtorek, o godz. 6 wiecz. W ten sposób świeże pieczywo ukaże się we wtorek dopiero wieczorem i z tego powodu spożywczy winni zaopatrzyć się weń w sobotę od razu na trzy dni.

Groźny napad bandycki

Wczoraj o północy trzech uzbrojonych bandytów napadło na dom właściciela biura próśb i podań Michała Zinicha w Łachwie, powiat kuniński.

Bandyci dali do Zinicha kilka strzałów, które jednak chybiły. Na odgłos strzałów przybyła policja. Wywiązała się obustronna strzelanina, w której jeden bandyta, jak się później okazało, Michał Niekrasiewicz, został zabity, dwaj zaś pozostali zbiegli.

Z ramienia Komisji Centr. Zw. Zawod. na zgromadzeniu w dniu 12 marca przemawiał tow. Rusinek.

Sposób zdobycia kapelusza na święta

Nocy ub. dozorca nocny na ul. Solnej usłyszał brzęk rozbijanej szyby. Po krwili zauważył, iż przed domem Solna 17 z szafki reklamowej pracowni kapeluszy damskich p. l. „Dora“ jakaś kobieta wyjmuję i przymierza w lustrze kapelusze. Zaalarmowany policjant przeprowadził amatorkę gratisowych kapeluszy do komisarjatu. Tam okazało się, że jest to 30-letnia Jadwiga Kurowska, kontrolna, która była pijana.

Przejechanie

Na rogu ul. Nowolipiek i Nowak do-rodzka przejechała 68-letniego Mendla Herszafa przy dzieciach. Starzec doznał poranienia głowy i potłuczenia klatki piersiowej.

Wypadek tramwajowy

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej dostała się pod tramwaj 40-letnia Konstancja Sosińska, przy mężu (Stara Miłosna). Ogólnie potłuczona S. Pogotowie przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwa

52-letni Aleksander Turcki, kamaznik, targnął się na życie, napisał się kwasu octowego. Pogotowie przewieziono desperata do szpitala św. Rocha.

— 33-letnia Róża Wajsdorfowa, przy mężu, napila się jodyny w bramie domu Marszałkowska 91. Pogotowie przewieziono desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Trup na ulicy

Na rogu ul. Czerniakowskiej i Chełmskiej zastał nagle i upadł 38-letni Józef Mikołajczyk, murarz. M. przeprowadzono do bramy, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia, życie zakończył. Przyczyna śmierci nie ustalona. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kino ŚWIATOWID

Marszałkowska 111. Pocz. 4, 6, 8, 10. Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane



Marlena DIETRICH
Anna May Wong i Clive Brook

w superfilmie produkcji 1932, osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim

SHANGHAI-EXPRESS

Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

SZYB L 23

dźwiękowiec polski 100% z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści JERZEGO KOSSOWSKIEGO

KINO KOMETA Pocz. o 5
DZWIĘK. Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

TRADER HORN

WL. METRO NADPROGRAMY

Na pierwszy seans (do godz. 6) ceny miejsc na parter niższe.

COLOSSEUM

Niedziela i poniedziałek pocz. o g. 3.30

„DZIKIE POLA“

Realizacja: JÓZEF LEJTES

Scenarjusz w/g szkicu L. BRUNA

W ROLI GL.

DANUTA ARCISZEWSKA

ZBIGNIEW STANIEWICZ

A. v. HAMMERSTEIN, T. KAŃSKI

B. GIELSKI i A. ADAMCZYK

Pocz. o g. 5.30, 7.30, 9.30

BILETY ULGOWE NIEWAŻNE

MAŁA SALA: CHARLIE CHAPLIN w fil-

„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA“
Ceny zł. 1 i 1.50

Drukarnia „ROBOTNIKA“

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE URZĄDZENIA TECHNICZNE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA
DZIENNIKI i CZASOPISMA
ORAZ WSZELKIEGO RODAJU DRUKI

WARSAWA WARECKA 7

HOLLYWOOD

pocz. 6, 8, 10
Marszałkowska róg Hożej

ANNY ONDRA śpiewa, tańczy, opowie wam tajemnice swego filrtu

„Taka słodka dziewczyna jak Ty“

Arcywesola komedia. Dodatki dźwięk. Na scenie rewja „Musz być lepie!“ pod kierunkiem Tadeusza Falliszewskiego

Kino „ADRIA PALACE“

Wierzbowa 7 Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

W niedzielę wielka Premjera!

Jeanette Mac Donald

i VICTOR MAC LAGLEN (bohater filmu X 27) w szampańskiej komedii p. t.:

AFERA MĘŻATKI

majestic nowy świat 43
pocz. w I Święto o 4, w II Św. o 2

Publiczność w swej najnowszej kreacji p. t.

ATA TACHON Nadprogram Harold Lloyd

Kino UCIECHA

Złota 72 P. 6, 8, 10
Arcydzieło Francuskiej Produkcji

NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ

reżyserji RENE CLAIR'A
Ceny: Balkon zł. 1.—, Parter 1.50
Dla młodzieży dozwolone.

WIELKA FILHARMONJA Pocz. 4, 6, 8 i 10
SALA

Jutro PREMJIERA
wstrząsającego arcyfilmu Paramountu p. t.

KAPITAN WHALAN

w roli głównej:
GARY COOPER i CL. COLBERT

Radjo

W SOBOTE

11.10—11.15 Komunikat dla komunikacji lotniczej, 11.15—12.00 Transmisja z Pragi Czeskiej, 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący, 12.10—13.10 Płyty gramofonowe, 13.10—13.15 Komunikat P. I. M., 15.20—15.25 Komunikat Gł. Zw. Straży Pożarnych, 15.25—15.45 „Przebieg wydawnictw periodycznych”, 15.45—15.50 Komun. dla służby i rybaków, 15.50—16.05 Śpiewy religijne, 16.05—16.30 Program dla dzieci, 16.30—17.10 Muzyka popularna (płyty), 17.10—17.25 „Wielkanoc wśród ludu”, 17.35—17.45 Utwory na cytrze, 17.45—18.00 Odczyt o „Zygmuncie”, 18.00—18.45 Rezurekcja z Katedry na Wawelu, 18.45—18.50 „O budowie kaplicy polskiej w Nazarecie”, 18.50—20.00 Słuchowisko p. t. „Irydjon” z Krasińskiego, 20.00—20.15 Feljton, 20.15—21.55 Koncert wieczorny, 21.55—2.10 Kwadrans literacki, 22.10—22.40 Utwory Chopina, 22.40—22.45 Komunikaty, 22.45—22.50 Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 27.III.

11.00 — 12.30 Transmisja radjowa z Wilna, 12.30 — 12.35 Program na dzień bieżący, 12.35 — 12.40 Komunikat PIM, 12.40 — 13.20 Audycja żołnierska, 16.00 — 17.00 Słuchowisko dla rolników i koncert, 17.00 — 18.00 Płyty gramofonowe, 18.00 — 18.30 Program dla dzieci i młodzieży, 18.30 — 19.00 Piosenki w wyk. Chóru Dana, 19.00 — 20.15 Muzyka lekka ze Lwowa, 20.15 — 20.30 Feljton, 20.30—21.45 Popularny koncert, 21.45 — 22.00 Kwadrans literacki, 22.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 28.III.

10.00 — 11.35 Transmisja radjowa ze Lwowa, 11.35 — 11.50 Odczyt, 11.50 — 11.55 „O budowie ołtarza polskiego w Nazarecie”, 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał, 12.10 — 12.15 Komunikat PIM, 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz., 14.00 — 14.20 „Konkursiści w polu” wygl. inż. Z. Kobyliński, 14.20—14.40 Duety w wyk. Broniewskiej Marwidówny (sopr.) i Lucji Czechowiczówny (alt), Akomp. L. Urstein, 14.40 — 15.00 „Wiosenne radości i troski gospodyni wiejskiej”, 15.00—15.55 Muzyka lekka, 15.55 — 16.20 Słuchowisko dla dzieci, 16.20—16.40 Płyty, 16.40—16.55 „Polskie misterjum wielkanocne z przed 350 lat” wygl. dr. J. Królikowska, 16.55 — 17.15 Orkiestra P. Whitmana (płyty), 17.15 — 17.30 „O kobiecie hinduskiej w walce o wolność Indji” wygl. p. J. Wąsicka, 17.30 — 17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy, 19.00 — 19.25 Rozmaitości, 19.25 — 19.40 Płyty, 19.45 — 20.15 Słuchowisko, 20.15—22.15 Operetka „Słodka dziewczyna”, 22.15 — 22.30 Kwadrans literacki, 22.30 — 22.35 Komunikaty, 22.35 — 22.45 Wiadomości sportowe, 22.45 — 24.00 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

Poród na ulicy

Na rogu ul. Krochmalnej i Ciepłej zabiła nagle 23-letnia Fela Rotszajówna (Radom), bez zajęcia. Pogotowie przywiozło chorą, wraz z noworodkiem płci żeńskiej, do kliniki położniczej św. Zofii.

Co słychać w Warszawie?

PODATEK WOJSKOWY. Pobór podatku wojskowego zacznie się dopiero w maju. W tygodniu powiatowym wydział wojskowy magistratu wykończy prace związane z dopełnianiem listy płatników przez wciągnięcie do niej listy tych osób, które stały się do poboru w okresie od r. 1924 pomimo, że należą do roczników wcześniejszych. Po skompletowaniu spisów będą one przesłane do wydziału wojskowego komisariatu rządu, następnie zaś do wydziału finansowego magistratu i do izby skarbowej. Ogólna liczba osób podlegających opodatkowaniu w tytulu ustawy o podatku wojskowym wyniesie ponad 45.000 osób.

ZALICZKI ŚWIĄTECZNE DLA PRACOWNIKÓW. Na mocy polecenia prezydenta miasta wydział finansowy wypłacił w dniu wczorajszym pracownikom miejskim zaliczkę na poczet pensji marcowej w wysokości po 50 zł. na osobę. Pracownicy miejscy przyjęli tę zaliczkę z wielkim zadowoleniem. W każdym razie można będzie cokolwiek zakupić na święta. Co się tyczy robotników miejskich, to otrzymują oni w ciągu ostatnich 2 dni wypłaconą połowę pensji marcowej.

W KOSMETYCE używane są niekiedy preparaty, których sprzedaż dla celów leczniczych i kosmetycznych może się odbywać jedynie za receptą lekarza. Do takich związków chemicznych należy chlorek rtęci dodawany do różnych maści na piegi. Państwowy Instytut Badania Żywności w 13-u pobranych próbach stwierdził w 2-ech wypadkach obecność chlorku rtęci. Towar skonfiskowano.

OBRYWANIE SIĘ GZYMSÓW zdarza się ostatnio dość często. Winę ponoszą właściciele domów, którzy nie odnawiali elewacji. Każdy wypadek oberwania się gzymsu będzie badany przez starostwo i winni zregułowania posiadłości karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł. O ile spadający gzyms zrani kogokolwiek odpowiedzialność będzie również sądowa.

ZRYWANIE ANTEN przez kominiarzy często powoduje awantury pomiędzy lokatorami a dozorcami. Jeśli anteny zasłaniają dostęp do kominia, to kominiarz ze względów bezpieczeństwa musi antenę zrywać. Daje się w wysokim stopniu odczuć brak przepisów o urządzaniu anten.

W CIĄGU LUTEGO Państwowy Zakład Badania Żywności dokonał analiz 1.888 prób, z czego 477 zakwestjonowano. Stanowi to 25,7 procent. Badano mleko, nabiał, tłuszcz, mięso, sardynki, mąkę, ciastka, chleb, cukierki, ocet, marmoladę, wodę studzienną i ściekawa, artykuły kosmetyczne.

Pobór

Dnia 1-go kwietnia odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających P. K. U. Nr. 4, zamieszkałych na terenie komisariatów 6, 7, 8, 10, 19 i 22. Stawić się mają do lokalu przy ul. Stalowej 73 ci wszyscy, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwanie Komisariatu Rządu. Następną komisja odbędzie się dnia 8-go kwietnia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wyrok morza”. ATLANTIC: „Rok 1914”. APOLLO: „Tajemnica sekretarki”. COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura”. W małej sali: „Światła wielkiego miasta”. CASINO: „Ułani, ulani!..”. CAPITOL: „Na moście Waterloo bridge”. CZARY — Flip i Flap, na scenie reż. Forum: „Legion walecznych”. FILHARMONJA: „Kochanka z Tahiti”. „HOLLYWOOD”. W poniedziałek, t. j. w całego zespołu. HELIOS: „Bezimienni bohaterowie”. KOMETA — Szay L. 23 oraz rewja. MAJESTIC: „Wiara, nadzieja, miłość”. MASKA: „Student z Pragi”. MEWA: „Niech żyje wolność!”. MIEJSKI: „Trader Horn”. LUX: „Na Sybir” oraz występy Władziana Zwirlika. PAN: „Na moście Waterloo bridge”. PALACE: „Pod kuratelą”. ROXY: „Ogień i rewja”. RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie”. SPLENDID: „Tragedia amerykańska”. STYLLOWY: „Legion ulicy”. SOKÓŁ: „Tryumf walca” i „Liliom”. ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność”. TĘCZA: „7 dni szczęścia”. TOMBOLA: „Wesoły porucznik”. TON — General Czach. UCIECHA: „Niech żyje wolność!”. KINO „URANIA”. „Pat i Patachon w opałach”. WISLA (kino dźwiękowe): „Noce paryskie”. ZNICZ: „Karol XII”. Na scenie rewja.

NASA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA poszukuje pracy do krzewiczyzny z życiem i mieszkaniem. Pomoc w gospodarstwie. Pańska 38 m. 8. Józefa Arasimowiczówna.

TECHNIK budowlany poszukuje pracy. Oferty składać do „Robotnika” pod „Technik”.

MŁODY CZŁOWIEK z ukończoną szkołą powszechną i miejską rzemieślniczą poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ewentualne zaopiniowanie pracy dla B. W. do red. „Robotnika”.

POSZUKUJE POSADY — uczniwa, pracowita, lubiąca dzieci, skromnych wymagań — mogą się zająć gospodarstwem. Świadectwa, referencje. Łaskawe oferty do Redakcji „Robotnika” pod „uczniwa”, Warecka 7.

NAJTANIEJ KANARKI

w WOLOMINIE, ul. Miła 26, obok Warszawy, w AMATORSKIEJ HODOWLI ANTONIEGO BORECKIEGO Nagrodzone w 7 latach hodowli 4 dyplomami honorowymi, 5 złotymi medalami i 3 srebrnymi, za szlachetne turkoty harceniście śpiewające w dzień i przy świetle. Samczyki od 20—60 zł. zależnie od śpiewu. Samiczki rasowe od 5—10 zł. Na odpowiedź znaczek pocztowy

Repertuar świąteczny

Dziś w Wielką sobotę teatry i kina nieczynne.

TEATR „ATENEUM”, Czerwonego Krzyża 20. W niedzielę „Panna Maliczewska” Zapolskiej w doskonałej obsadzie z Mirą Zimińską w roli tytułowej.

Z OPERY. W poniedziałek po cenach znizowanych pod dyktando kapelmistrza Rudnickiego malowniczy balet Różyckiego „Pan Twardowski” z występem H. Szmolcówny.

Wieczorem odegrana będzie pod dyktando kapelmistrza M. Zuni „Halka” Moniuszki. W roli tytułowej po raz ostatni przed wyjazdem zagranicę wystąpi p. Bojar-Przemieniecka. Dalszą obsadę tworzą: pp. Dygas, Szczepańska, Brodnicki, Mosoczy, Bolko i inni.

We wtorek pełna humoru opera komiczna Straussa „Noc w Wenecji”.

TEATR NARODOWY. W drugi dzień świąt o godz. 4-ej popoł. „Adwokat i róża”. Wieczorem o godz. 8-ej „Don Karlos”.

TEATR NOWY. W drugi dzień świąt o godz. 8.15 „Święty Płomień” — ceny popularne.

TEATR LETNI. W drugi dzień świąt o godz. 4-ej popoł. „Omal nie noc posłubna”, wieczorem o godz. 8-ej premiera „Bank Nemo” Berneuil’a z Leszczyńskim, Gorczyńską, Rotterową, Fertnerem i Kurnakowiczem.

Kasy teatrów miejskich. Narodowego, Nowego i Letniego czynne będą dopiero w poniedziałek od 10 rano.

TEATR POLSKI. W niedzielę, poniedziałek i wtorek ostatnie 3 przedstawienia komedji Grzymały — Siedleckiego „Ich synowa” z Marią Przybyłko - Potocką, Modzelewską, Stanisławskim, Wesołowskim i Pawłowskim w rolach głównych.

W poniedziałek o godz. 4-ej popołudniu, po cenach znizowanych ukaże się ostatni raz sensacyjna komedia amerykańska „Panna młoda z dachu” z Sulim, Mierzejewskim i Staszewskim w rolach głównych.

W środę 30 b. m. odbędzie się premiera doskonałej sztuki Bernarda Shaw’a „Pigmaljon” w inscenizacji i reżyserji Al. Węgielki. W roli głównej wystąpi Romanówna. Inne role ważniejsze grają: Sulima, Ślubicka, Tarnowiczówna, Buszyńska, Dominiak, Węgielko, Pawłowski, Bogusawski, Dereń, Lisowski i Zajackowski.

TEATR MALY. W niedzielę i dni następnych dowcipna i pełna humoru komedia Winawera „Poprostu truteń” w doskonałej obsadzie z Kamińską, Leszczyńską, Munclingrową, Maszyńskim, Mierzejewskimi i Zelwerowiczem na czele.

W poniedziałek o 4-ej popołudniu, po cenach znizowanych komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

TEATR „MORSKIE OKO”. W niedzielę i poniedziałek normalnie po dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 10-ej wiecz. Rewja p. t. „Złota deilada” z Halamą, Parnelelem, Gruszczyńskim, Sokołowską, Antoszewną, Skoniecznym, Sempolińskim na czele catego.

TEATR „QUI PRO QUO”. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45.

Teatr „Qui Pro Quo” daje jeszcze tylko kilka dni wesołą rewję „Mile zlego początki”, która zdobyła rekordowe powodzenie.

TEATR „KAMELEON”, Nowy Świat 63.

Pełna humoru rewja „Kobiety mają szanse”. Codziennie dwa przedstawienia.

TEATR „MIGNON”. W święta Wielkanocne początek od godz. 3-ej popołudniu. **TEATR „NOWOSCI”**, Bielańska 5. W niedzielę „Carewicz”. Główne role kreowane przez J. Kulczycką i Wawrzkowicza. **TEATR „NOWY ANANAS”**. Nowa rewja „Kwiat z Hawai”.

„HOLLYWOOD”. W poniedziałek, t. j. w drugi dzień świąt — w „teatrze dla dzieci” w „Hollywood” odbędzie się przedstawienie dla dzieci café Warszawy. Wystawioną zostanie niebywale wesoła baśń T. Ortyma „Stoliczku nakryj się” z udziałem całego zespołu.

ŚWIĄTECZNY PORANEK MUZYCZNY W FILHARMONJI. W poniedziałek, 28-go marca o g. 12.15 w poł. odbędzie się koncert popularny w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i przy udziale tak wybitnych sił artystycznych, jak Micaela Barmas, skrzypaczka z Berlina i śpiewaczka Dorota Gutowska (sopran koloraturowy).

BILETY ULGOWE

Teatr Wielki „Cyrulik Sewilski” 1 kwietnia.

Letni „Bank Nemo” 30 i 31 marca. Narodowy „Don Carlos” 29 i 31 marca. Polski „Pigmaljon” 3 kwietnia. Mały „Poprostu truteń” 1 kwietnia. Codziennie Ateneum i Morskie Oko. Bilety już do nabycia Marszałkowska 108 m. 5, Chmielna 9 m. 11, Białostocka 20 m. 54 i Księgarnia Robotnicza, Warecka 9, tamże losy do 5-ej klasy i do 1-ej. Komisja Propagandowa Teatrów.

Z braku opieki

3-letnia Stanisława Podsiadłowska, pozostawiona bez dozoru w domu, napila się kwasu siarczanego. Lekarz Pogotowia stwierdził porażenie języka i jamy ustnej.

Ogłoszenia drobne

„MOTI-MARIS” wszelkie wygrane. Wymieniamy stawkę na nowe losy. Kupno i sprzedaż walut zagranicznych oraz papierów procentowych. Sprzedajemy znaczki stemplowe i blankiety wekslowe. Kantor Wymiany i Kolektura Loterii Państwowej Juliana Langera. Marszałkowska 121.

TYŚCIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Unizwie, artretyzmowi reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki: Liszki—Apteka.

DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serji jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze „ROJ” Warszawa, Kredytowa 1

HUGO WAST.

Kamienna Pustynia

Cena zł. 6.—

Hugo Wast należy do szeregu najwybitniejszych i najpoczytniejszych pisarzy na całym świecie. Płodna jego twórczość odznacza się wysokimi zaletami prostego, lecz i pięknego zarazem stylu, dziwnie wnikliwą obserwacją i zajmującym sposobem pisania. Czytelnik polski wreszcie znalazł w jego powieściach wszelkie cechy autentyczności i sensacji. „Kamienna Pustynia” jest to powieść, o której sam autor mówi, że stanowi ona wyraz najdroższych jego aspiracji pisarskich. Za tę powieść otrzymał wielką argentyńską nagrodę państwową w sumie 30.000 pesów, czyli około 125 tys. złotych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

(C. d. n.)

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

W rezultacie pewnego poranka złożył Dianie wizytę pan Mikołaj Pyne. Był to młody jeszcze, dość tęgi mężczyzna, o ciemnej cerze i miłym obejściu; ubrany był w sposób nierzucający się w oczy.

— Panno Merrow — rzekł — jak widzi pani z mojej karty, jestem przedstawicielem prywatnego Biura Detektywów Runok. Pani była tak uprzejma, iż wyznaczyła mi dzisiejsze spotkanie. W czym mogę pani być pomocnym?

Wskazała mu krzesło — znajdowali się w jej małym saloniku hotelowym — poczęstowała go papierosem z pudełka, stojącego na stole, poczem sama zapaliła papierosa. Uderzył ją miły uśmiech na twarzy pana Pyne’a i jego zachowanie się, pełne kurtuazji. Robił wrażenie raczej młodego eleganckiego człowieka, który gotów jest każdej chwili iść za ciebie po książki do czytelnicy lub spełnić inną jakąś przysługę, a nie prywatnego detektywa. Diana nigdy jeszcze w życiu nie miała do czynienia z prywatnym detektywem.

— No — zaczął — musi mi pani przedewszystkiem zaufać, panno Merrow. Nie kierujemy się jedynie względami tajemnicy zawodowej, jest to dla nas niemal równoznaczne z tajemnicą konfesjonału. W przeciwnym razie, takie firmy, jak nasza, zbankrutowałyby w przeciągu tygodnia.

Wyciągnął notes: ołówek, Diana czuła się trochę zakłopotana.

111)

— Człowieka? — powtórzył grzecznie pan Pyne — jakiego rodzaju człowieka?

Diana roześmiała się i zaczęła opowiadać. Pasażer klasy trzeciej, niejaki Brotherton Drake, przybył do Ameryki okrętem linii White Star; „Home-ric” na początku lutego. Poprzednio wyjechał ze Stanów Zjednoczonych w październiku, po blisko dziesięcioletnim pobycie, w czasie którego, jak wydał się Dianie, był on aktorem w wędrownych trupach, urządzających objazdy po całych Stanach. Czy jest Anglikiem? Tak. Wiek? Wygląd? Odpowiedziała jak tylko umiała najdokładniej. A czy może również podać jakieś szczegóły — daty, miejscowości — dotyczące dziesięcioletniego pobytu pana Brothertona Drake’a w Ameryce?

Nie — tego Diana zrobić nie mogła. Bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, czuła, iż przeszłość Buddy’ego jest dla niej otoczona mrokiem tajemnicy. Wszak wiedziała tylko to, co opowiadał jej Horacjus Flower.

— Tak, to wielka szkoda — zawyrokował Mikołaj Pyne — każdy najdrobniejszy fakt, który moglibyśmy zdobyć, byłby dla nas wielką pomocą. — Ale sądzę — zauważyła Diana — że w pańskim zawodzie nawet duża ilość faktów nie przyda się na nic, o ile nie użyje się przytem imaginacji. — No, naturalnie — odpowiedział grzecznie — to też wysokość naszych zarobków zależy w znacznym stopniu od tego, czy trzeba zastosować mniejszą lub większą dozę imaginacji. Ale im pokazniejszą ilością faktów rozporządzamy, tem łatwiejszy staje się proces dedukcyjny — i tem szybciej zbliżamy się do pomysłowego rozwiązania. No i klient płaci wtedy mniej...

— Ale ja nie mogę panu powiedzieć nic więcej... — No, jeszcze coś muszę wiedzieć. Ustalmy fak-

ty. Ten człowiek, Brotherton Drake, przybył do Ameryki, jak pani twierdzi, zupełnie bez grosza. Wrócił do Ameryki trzecią klasą. Ale jaki tryb życia prowadził on w Anglii?

— To — rzekła Diana, orientując się, w jaką pułapkę może wpaść lada chwila — nie ma nic do rzeczy. Nie chcę być nieuprzejma, panie Pyne.

Odpowiedział z uśmiechem:

— Nie może być mowy o nieuprzejmości wówczas, gdy nie wchodzi w grę prywatne osoby.

Diana roześmiała się i machnęła ręką. — Ale pan musi mnie traktować, jak prywatną osobę. W przeciwnym razie nie mógłby pan prawdziwie zainteresować się moją sprawą. Jak pan myśli — czemu zależy mi na odnalezieniu tego człowieka?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Z ogólnego zachowania się pani wnoszę, że z tych, czy innych powodów chce go pani odgadnąć w ręce sprawiedliwości.

— Wprost przeciwnie — oświadczyła Diana.

Pan Pyne zamknął notes, schował go do kieszeni i podniósł się z krzesła.

— Niech mi pani tak dalece zaufa, panno Merrow, aby mi powiedzieć, że będzie to dla pani przyjemnością, jeżeli nie nawet swego rodzaju szczęściem — jeśli uda nam się odnaleźć pana Drake’a.

Wzrok Diany napotkał zycielawy błysk w ciemnych oczach grubego człowieka.

— Tak. Będę mogła wyciągnąć go ze straszliwej otchłani, w którą sam siebie wtrącił. Chcę go odnaleźć ze względu na jego własne dobro! aby mu pomóc, a nie zaskodzić. Powinam to była już przedtem panu wytłomaczyć. Rozumie pan, prawda?

— Rozumiem doskonale, panno Merrow — zakończył rozmowę Mikołaj Pyne.

WARUNKI PRENUMERATY, w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.